P Cena numeru 15 groszy

Dziś 8 stron. Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ. PONIEDZIAŁEK, 12 WRZEŚNIA 1938 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY | № 250

Anglia przyjdzie z pomocą Czechosłowacji

Londyn dąży do pokojowej likwidacji kwestii sudeckiej, ale nie pozostanie obojętny na wypadek rozszerzenia się konfliktu

Rząd brytyjski oczekuje deklaracji Hitlera

Londyn, 11 września.

(Pat) — Na temat obecnej sytuacji i stanowiska Wielkiej Brytanii udzielono dziś wieczorem prasie z najbardziej autorytatywnego źródła brytyjskiego następujących wyjaśnień:

Kanclerz Hitler ponownie zaakcentował swą wolę pokoju i byłoby błędem w obecnej chwili przypuszczać, że oświadczenie to nie jest szczere.

RZĄD BRYTYJSKI TRAKTUJE ZAGADNIENIE CZESKIE POWAŻNIE, MIMO, IŻ SYTUACJA JEST TRUDNA, ZDANIEM RZĄDU BRYTYJSKIEGO NIE JEST RZECZĄ NIEMOŻLIWĄ UZYSKAĆ ROZWIĄZANIE W SENSIE POROZUMIENIA NA PODSTAWIE ŚRODKÓW POKOJOWYCH I DROGĄ POKOJOWYCH ROKOWAŃ.

W obecnej sytuacji misja lorda Runcimana odegrała wielką rolę. Nowe propozycje rządu czeskiego, uwzględniające częściowo żądania Niemców sudeckich, zwęziły w rezultacie przedział obu stronami, aczkolwiek okazać się może konieczne dokonanie pewnych wyjaśnień i nawet zmian w tych propozycjach i aczkolwiek niezbędne będzie jeszcze przeprowadzenie rokowań, to jednak — zdaniem rządu brytyjskiego — nie istnieje obecnie żadne uzasadnienie dla wycofania się z tych rokowań i rozpoczęcia kroków na rzecz bardziej gwałtownego rozwiązania. Możliwe, że nawet i obecnie nastąpią jeszcze pewne niepowodzenia i trudności w tych rokowonaiach, ale lord Ruciman jest wciąż na miejscu i te same kwalifikacje, które wykazał on dotychczas i dzięki którym opanowano istniejące trudności są do dyspozycji i obecnie.

W BRYTYJSKICH KOŁACH OFICJALNYCH PRZYPOMINAJĄ OŚWIADCZENIE PREMIERA CHAMBERLAINA W IZBIE GMIN W DN. 24 MARCA R.B. I MOWĘ MIN. SIMONA W LANARK, W KTÓRYCH TO WYSTĄPIENIACH ZOSTAŁO PRZEDSTAWIONE STANOWISKO RZĄDU BRYTYJSKIEGO I STWIERDZONE, ŻE W. BRYTANIA NIE MOGŁABY POZOSTAĆ OBOJĘTNĄ W WYPADKU ROZSZERZENIA SIĘ KONFLIKTU.

W obecnej sytuacji utrzymany jest ścisły kontakt z Frnacją, najbliższym sąsiadem W. Brytanii. Nie należy poddawać się pesymizmowi i trzeba oczekiwać na poniedziałkowe przemówienie kanclerza Hitlera.

Paryż, 11 września.

(Pat) Prasa francuska śledzi nadal z dużym zainteresowaniem rozwój wydarzeń międzynarodowych. Polemiki z zakresu polityki wewnętrznej prawie zniknęły z łamów prasy.

Niedzielne dzienniki paryskie stwierdzają, że

ZAGADNIENIE NARODOWOŚCIOWE CZECHOSŁOWACJI STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ PROBLEMEM MIĘDZYNARODOWYM, PRZY CZYM WYRAŻANE SĄ ROZMAITE PRZYPUSZCZENIA NA TEMAT STANOWISKA NIEMIEC W TEJ SPRAWIE.

B. premier Blum w „Papulaire“ podkreśla, że stanowisko W. Brytanii w sprawie Czechosłowacji ma znaczenie decydujące i tym należy tłumaczyć codzienne apele prasy francuskiej pod adresem Anglii.

Praga, 11 września.

(Pat) Przemówienie marsz. Goeringa potraktowane zostało przez prasę francuską jako

PRÓBA WYWARCIA NACISKU NA FRANCJĘ I W. BRYTANIĘ.

Publicyści francuscy stwierdzają, że przemówienie marsz. Goeringa — aczkolwiek bardzo ważne pod względem treści — nie jest jeszcze ostatnim słowem czynników decydujących Rzeszy. O dalszym przebiegu sytuacji zadecyduje ostatecznie poniedziałkowe przemówienie kanclerza Hitlera.

Berlin, 11 września

(Pat) W związku z oświadczeniami rządu angielskiego do prasy co do stanowiska Anglii i Francji w razie gwałtownego rozwiązania sprawy czeskiej, w niemieckich kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że możliwość gwałtownego rozwiązania dotychczas była dyskutowana wyłącznie poza Niemcami.

Poza tym oświadczenia angielskie — według kół niemieckich — nie zawierały dla Niemiec żadnych niespodzianek.

Norymbergia, 11 września.

(PAT) W zwięzłej mowie, wygłoszonej dziś przez kanclerza na apel formacyj partyjnych, padło zdanie o bardzo dużym znaczeniu. Odnosiło się ono do tych „braci niemieckich“, którzy „na razie nie mogą jeszcze“ brać udziału w uroczystościach norymberskich. Wszyscy obecni zrozumieli jasno, że zdanie to odnosi się do Niemców Sudeckich, co przyjęte zostało oklaskami.

Nowe demonstracje Niemców Sudeckich

Wznosili oni okrzyki pod adresem lorda Runcimana „chcemy plebiscytu“. — Starcia w mieście Eger

Berlin, 11 września.

(PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Karlsbadu, iż lord Runciman, który bawi od piątku wieczorem na zamku hr. Czernina na drodze Karlsbad — Praga, przyjął w niedzielę w południe delegację partii niemiecko-sudeckiej pod przewodnictwem kierownika okręgowego partii, posła Wollnera.

Poseł Wollner oświadczył m. inn.: od czasu traktatu pokojowego St. Germain Niemcy Sudeccy cierpieli. W roku 1918, wierząc w 14 punktów Wilsona, opuściliśmy broń, powracając do ojczyzny, wierzyliśmy, że zawarte w 14-tu punktach prawo samostanowienia będzie zastosowane również i do nas.

Lord Runciman za pośrednictwem tłumacza oświadczył, że wypadki, o których się dowiedział, odczuł głęboko i że przestudiuje materiały dowodowe, prosi jednakże, ażeby wziąść pod uwagę to, iż nie jest wszechmogący.

Czterotysięczny tłum, który zebrał się przed zamkiem, wznosił okrzyki: „chcemy plebiscytu“. Gdy lord Runciman z małżonką ukazali się na balkonie, tłum odśpiewał niemieckie pieśni narodowe, po czym zaczął chóralnie wołać: „drogi lordzie, wyzwól nas od Czechosłowacji“ (Lieber Lord, mach uns frei von der Tschechoslovakei).

Za pośrednictwem posła Wollnera lord Runciman polecił oświadczyć zebranym, iż ma nadzieję, że nad głęboką przepaścią, dzielącą Niemców i Czechów, da się przerzucić most pokoju.

W odpowiedzi na to oświadczenie, z tłumu rozległy się chóralne okrzyki: „plebiscyt“.

Berlin, 11 września.

(PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi: Ubiegłej nocy czterej Niemcy Sudeccy zostali w pobliżu Neukirchen (okręg Wildstein) napadnięci przez czeskich komunistów. Trzech z pośród nich odniosło rany, jeden otrzymał 13 uderzeń nożem i został przewieziony do szpitala. W Troppau komuniści czescy napadli na dwóch Niemców. Jeden z nich otrzymał 9 pchnięć nożem. Napastnik został aresztowany. .

Berlin, 11 września.

(PAT) Członkowie czeskiego motorowego przysposobienia wojskowego urządzili zjazd z całej Czechosłowacji w mieście Eger (Cheb). Doszło przy tym do starcia. Policja pobiła pałkami gumowymi kilku Niemców. Sytuacja w Eger jest naprężona.

Konferencje min. Bonneta w Genewie

z delegatem polskim min. Komarnickim oraz komisarzem Litwinowem

Państwa „grupy kopenhaskiej“ żądają zniesienia obowiązku udziału w sankcjach

Genewa, 11 września.

(PAT) Dziś zebrali się w Genewie przedstawiciele państw t. zw. grupy kopenhaskiej i odbyli naradę na temat zajęcia w sprawie artykułu 16-go paktu wspólnego stanowiska na zgromadzeniu Ligi Narodów.

Ustalono, że reprezentanci tych państw złożą Lidze deklarację, potwierdzającą uchwały, powzięte w lipcu br. na konferencji w Kopenhadze. Zgodnie z tymi uchwałami, przedstawiciele tej grupy państw oświadczą, że uważają stosowanie sankcyj przeciwko napastnikowi za fakultatywne i zależne od suwerennej decyzji każdego członka Ligi Narodów.

Genewa, 11 września.

(PAT) Na zaproszenie ministra Bonneta min. Komarnicki odbył z nim krótką rozmowę.

W związku z wiadomościami prasowymi, jakoby w rozmowie tej miała być określona data przyjazdu ministra Becka do Genewy należy stwierdzić, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, gdyż — jak wiadomo — data ta nie jest jeszcze ustalona.

Genewa, 11 września.

(PAT) Dziś rano przybył do Genewy minister Bonnet i odbył tu kilka krótkich konferencyj informacyjnych, m. in. z min. Comnenem, min. Komarnickim i z Litwinowem. Minister Bonnet odjechał wieczorem do Paryża, zapowiadając swój powrót do Genewy na czwartek bieżącego tygodnia.

* * *

Berlin, 11 września.

(PAT) Prasa niemiecka nie wykazuje żadnego zainteresowania obradami Ligi Narodów.

Jedynie „Boersen Zeitung“ ogłasza telegram swego korespondenta, który stwierdza, że nad Genewą ciąży cień Czechosłowacji. Wszyscy zdają sobie w Genewie sprawę, że Liga Narodów nie ma już głosu wobec wielkich problemów polityki międzynarodowej. Genewa posiada tylko pewne znaczenie, jako miejsce spotkań ministrów spraw zagranicznych.

Rocznica tragicznej śmierci

Żwirki i Wigury

Mor. Ostrawa, 11 września.

(Pat) — Dziś w 6-tą rocznicę tragicznej śmierci pierwszych polskich zwycięzców challengu por. Żwirki i inż. Wigury odbyło się w Cierlicku na kościelcu uroczyste nabożeństwo. Dokoła kościoła zgromadziły się rzesze ludności polskiej z Cierlicka i oddziały polskich harcerzy i harcerek.

4 POLICJANTÓW ŻYDOWSKICH ZABITYCH

Krwawe walki z terorystami arabskimi. — Nowy atak na wodociągi w Jerozolimie

Trzej Arabowie skazani na śmierć

Jerozolima, 11 września.

Niedaleko Gazy grupa robotników Palestine Electric Corp., której towarzyszyło 8 gafirów-Żydów, napadnięta została z zasadzki przez arabskich terorystów. Skutki podstępnego napadu były tragiczne. Dwóch gafirów, 28-letni Dawid Klein, który przed pół rokiem przybył z Tarnopola, i 28-letni Naftali Reich ze Lwowa

ZABICI ZOSTALI NA MIEJSCU.

23-letni Dawid Muenzer odniósł ciężkie rany i po kilku godzinach zmarł. Poza tym ciężko zraniony został 25-letni gafir, Zwi Diamanad. Z Rechoboth przybyły posiłki policyjne, które podjęły zaciętą walkę z przeważającą liczbą przeszło stu terorystów. W walce trzech terorystów zabito.

Później znaleziono

ZWŁOKI CZWARTEGO ZABITEGO

gafira, 22-letniego Arie Hechta, który przed 8 miesiącami przybył ze Lwowa.

Z pośród robotników Palestine Electric Corp. zaginęli Dawid Ben-Eliahu Czop i trzeci jeszcze robotnik. Jak przypuszczają, dwaj z nich zostali zabici. Teroryści zrabowali też broń, która posiadali robotnicy i policjanci pomocniczy. Większe oddziały wojska ścigają terorystów.

Jerozolima, 11 września.

W wyniku arabskich aktów sabotażu

WYBUCHŁ WCZORAJ W JAFFIE WIELKI POŻAR.

Akcja strażaków utrudniona była przez tłum Arabów, który obrzucał strażaków kamieniami. Wojsko stanęło w obronie straży ogniowej i oddało na postrach salwę w powietrze. Gdy to nie poskutkowało, następną

SALWĘ ODDANO W TŁUM.

Czterech Arabów zostało zabitych, 3-ch zaś odniosło rany.

W mieście skonsygnowane są większe oddziały wojska.

Podczas burzenia 30 domków drewnianych w Szchunath-Brener na pograniczu Jaffy, teroryści rozpoczęli gęstą strzelaninę. Wojsko odpowiedziało strzałami, raniąc dwóch Arabów.

Jerozolima, 11 września.

Walka z bandami terorystycznymi, które usiłowały opanować Beer-Szeba, trwają w dalszym ciągu. Komunikacja na drodze Jerozolima — Hebron została przerwana. Most, położony na tej drodze, jest zburzony. Teroryści

ZDOŁALI ZRABOWAĆ WIELE BRONI

z posterunków wojskowych. Po nadejściu posiłków wojskowych teroryści się wycofali.

Jerozolima, 11 września.

Teroryści wtargnęli do wsi w pobliżu Nazaretu, gdzie ciężko zranili miejscowego muchtara i jego syna, zaś córkę jego zabili. Wieśniacy arabscy zatakowali terorystów, których wypędzili zabijając dwóch z nich.

Teroryści po raz drugi

ZAATAKOWALI WODOCIĄGI W JEROZOLIMIE,

lecz zostali przepędzeni.

W dniu wczorajszym zabito w Haifie marynarza brytyjskiego, stojącego w porcie okrętu Malaya. Na granicy Haifiy i Tel-Avivu Arabowie zastrzelili chłopca żydowskiego. Żołnierze brytyjscy otworzyli ogień na zamachowców. Dowódca wszystkich brytyjskich sił wojskowych w Palestynie

ZATWIERDZIŁ TRZY WYROKI ŚMIERCI

i 6 wyroków, skazujących na dożywotnie więzienie terorystów arabskich.

Jerozolima, 11 września.

Naczelni dowódcy „arabskiej armii narodowej" ogłosili w imieniu „wielkiego bohatera narodowego" Hadż Amin el-Husseini i w imieniu „innych bohaterów narodowych, przebywających w więzieniu", odezwę do narodu arabskiego, „aby był gotów do 5-letniej wojny z wrogiem, dopóki nie wywalczymy pełnej wolności i samodzielności". Ogłoszono pobór czterech roczników 1919—1922 młodzieży arabskiej, przy czym za niestawienie się do wojska grozi wyrok sądu wojennego „arabskiej armii narodowej".

Na wstępie odezwa wzywa wszystkich kupców arabskich i wierzycieli, aby w obecnych ciężkich czasach nie ściągali długów. Arabowie domagać się mają od banków ogłoszenia moratorium na rok czasu.

Jerozolima, 11 września.

Naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie, gen. Heining, zakomunikował Arabom w Tul-Karem, że jeśli będą nadal popierali akcję terorystyczną,

NAKAŻE CAŁE MIASTO WYSADZIĆ W POWIETRZE DYNAMITEM.

* * *

Jerozolima, 11 września.

„Felestin" donosi z Akko, że po eksplozji miny w pobliżu wsi Bassa, w wyniku której trzech żołnierzy angielskich zostało zabitych, wojsko zaatakowało uzbrojoną bandę, zabijając dwustu terorystów. Siedmiu żołnierzy angielskich odniosło przy tym rany.

* * *

Jerozolima, 11 września.

Wieczorem znaleziono w pobliżu Berszeby zwłoki trzech zaginionych Żydów: 25-letniego policjanta pomocniczego Winkusa Walfisza, ur. w Polsce, i dwóch robotników, Dawida Ben-Eliahu, lat 25, rodem z Kaukazu i Romana Czapa, lat 36.

Konferencja instytucji oszczędnościowych pod przew. prezesa Grubera

Lwów, 11 września.

(Pat) — W dniu 11 b.m. odbyła się w gmachu K.K.O. m. Lwowa pod przewodnictwem prezesa PKO. dr. Henryka Grubera 3-cia kolejna konferencja komitetu porozumiewawczego publicznych instytucji oszczędnościowych.

W konferencji wzięli udział m. in.: p.p. prezes Mikołaj Dolanowski, prezes dr. Stefan Uhma, prezydent Leon Barciszewski, prezes Chudzyński, dyrektorowie PKO i KKO.

Tematem obrad były kwestie, związane z zagadnieniami świadczeń obciążających publiczne instytucje oszczędnościowo-kredytowe. Wyczerpujący referat wygłosił dyr. Czajkowski.

W czasie dyskusji odbywającej się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i życzliwości poruszono cały szereg spraw

Protest Żydów rumuńskich w Lidze

przeciwko pozbawieniu ich obywatelstwa. — Liga ma utworzyć komitet dla spraw uchodźców

Genewa, 11 września

Na 19-ej sesji zgromadzenia Ligi Narodów, której otwarcie nastąpi w poniedziałek, 12 września w Genewie, dyskutowany będzie m. in. wniosek Rady Ligi Narodów o utworzenie komitetu między rządowego dla spraw uchodźców. Komitet ten — jak zapewniają w kołach Ligi Narodów — nie będzie w żadnym razie współzawodniczyć z komitetem wyłonionym na konferencji w Evian. Motywy, które skłaniają do utworzenia specjalnego komitetu przy Lidze Narodów wyłuszcza oficjalne sprawozdanie generalnego sekretariatu Ligi. Aczkolwiek współpraca Ligi Narodów z komitetem eviańskim — głosi sprawozdanie — jest bardzo cenna, należy jednak powołać specjalne ciało, gdyż komitet eviański zajmuje się wyłącznie losem uchodźców niemieckich. W każdym razie ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie zgromadzenie.

Na sesji omawiany będzie plan zespolenia w końcu 1938 roku Urzędu Nansenowskiego z Wysokim Komisariatem dla spraw uchodźców niemieckich. Przedponowany też jest budżet dla tego nowego ciała na rok 1939 w wysokości 195 tysięcy franków szwajcarskich.

Sprawozdanie stwierdza następnie, że w chwili obecnej przebywa jeszcze w Europie 35 tysięcy uchodźców niemieckich, gdyż z ogólnej liczby 150 tysięcy niemieckich uchodźców 115 tysięcy zdołało już wyemigrować do krajów zamorskich. Poza tym przebywa jeszcze w Europie 300 tysięcy uchodźców rosyjskich, którzy posiadają paszporty nansenowskie.

Paryż, 11 września.

Komitet dla ochrony praw żydowskich w Europie Środkowej i Wschodniej przesłał do Ligi Narodów list z protestem przeciwko pogwałceniu zobowiązań międzynarodowych przez Rumunię, gdzie 300 tysięcy Żydów pozbawiono obywatelstwa.

List doręczony został generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów przez przewodniczącego komitetu senatora Justina Godarta.

Paryż, 11 września.

W Paryżu odbyło się posiedzenie egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego pod przewodnictwem dra Nahuma Goldmana. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdań o działalności politycznej.

Na posiedzeniu tym obszernie omówiono sytuację Żydów w Europie Wschodniej jak również nowopowstałą sytuację we Włoszech. Poczyniono szereg kroków przeciwko kursowi antysemickiemu we Włoszech i wybrano specjalną podkomisję dla tych spraw.

Nadzwyczajne posiedzenie rządu francuskiego

wyznaczone na wtorek

Paryż, 11 września

(Pat) Z okazji inauguracji nowego pawilonu przytułku w Brie Herriot wygłosił przemówienie, w którym nawoływał do zjednoczenia moralnego i dania rządowi siły, koniecznej do wykonania ciążących na nim zadań.

Obowiązkiem wszystkich — mówił Herriot — na których ciąży odpowiedzialność, jest zrozumienie, iż nie ma żadnych interesów, zobowiązań lub incydentów dostatecznie ważnych, które upoważniałyby do rozpętania katastrofy nad którą nikt nie mógłby zapanować.

Paryż, 11 września

(Pat) Na poniedziałek po południu wy znaczono posiedzenie rady ministrów, które ma być poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej. Premier Daladier i min. Bonnet, który wrócił mż z Genewy w poniedziałek po południu, wygłoszą przemówienia o sytuacji.

We wtorek o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna w pałacu elizejskim, również poświęcone położeniu międzynarodowemu. Wtedy rząd francuski będzie miał gotową sytuację po poniedziałkowej mowie kanclerza Hitlera.

Paryż, 11 września

(Pat) Agencja Havasa donosi: W związku z pogłoskami, jakie ukazały się po rozmowie Daladier z Herriotem, kola oficjalne stwierdzają, że rozmowy te nie miały żadnego związku z ewentualnym zwołaniem parlamentu, które nie jest przewidywane.

Trzej marszałkowie włoscy

są pochodzenia żydowskiego

Zurych, 11 września.

Powołując się na „źródło absolutnie pewne" „Israelitisches Familienblatt" informuje, że szef włoskiego sztabu generalnego i zdobywca Abisynii, marszałek Badoglio, jest Żydem z urodzenia i wyznania. Pisma włoskie donosiły ostatnio, że zdobywca Libii, marszałek Graziani, który do niedawna był wicekrólem Abisynii, został odwołany z tego urzędu ze względu na swe żydowskie pochodzenie. Że gubernator Libii, marszałek Balbo, jest Żydem z pochodzenia, jest rzeczą od dawna znaną.

Rzym, 11 września.

Prasa włoska w dalszym ciągu zamieszcza coraz to świeższe dane liczbowe o Żydach we Włoszech. „Il Messagero" informuje, że na 826 Żydów w Bolonii 109 podlega działaniu dekretu banicyjnego. Na uniwersytecie w Bolonii zostało zawieszonych jedenastu wykładowców-Żydów. We Florencji jest 30 magazynów żydowskich, 64 Żydów jest czynnych w przedsiębiorstwach handlowych na stanowiskach podrzędnych, zaś na 960 adwokatów jest 51 Żydów. Według innego pisma, w Trento trudni się drobnym handlem 10 rodzin Żydów polskich i tylko jedna rodzina żydowsko-włoska. W Brescia mieszka 103 Żydów, z których 16 ma opuścić Włochy.

Komisarze hitlerowscy nie mogą dysponować

majątkami Żydów austriackich w Czechosłowacji

Praga, 11 września.

Sąd okręgowy w Chob (Eger) przyznał niedawno prawo wiedeńskiemu komisarzowi nazistycznemu dysponowania filiami firmy należącej do Żyda austriackiego, jakie czynne były w Czechosłowacji. Przeciwko temu wyrokowi złożono apelację do sądu najwyższego w Pradze. Sąd najwyższy unieważnił wyrok sądu okręgowego i polecił skreślić komisarza nazistycznego z rejestru handlowego. Sąd stwierdził w motywach wyroku, że ustawa z 12 kwietnia 1938 o ustanowieniu komisarzy w przedsiębiorstwach na obszarze Austrii ma moc obowiązującą tylko na obszarze austriackim. Pozatym zapisanie do rejestru kolidowało z ustawodawstwem czechosłowackim, w szczególności zaś z przepisem konstytucji, która zapewnia wszystkim mieszkańcom czechosłowackim, również obcokrajowcom, nietykalność ich własności prywatnej, która może być ograniczona tylko na drodze ustawowej. Wyrok sądu najwyższego ma doniosłe znaczenie dla wielu firm żydowskich w Austrii, które posiadają filie w Czechosłowacji.



Wrzesień
12
Poniedziałek

Dziś Imienia N. M. P.
Jutro Eugenii P.

Wschód słońca	5.04
Zachód słońca	18.01
Wschód księżyca	19.03
Zachód księżyca	8.30
Długość dnia	13.40
Ubyło dnia	3.50

Jubileusz straży ogniowej

W dniu wczorajszym miejscowa Ochotnicza Straż Ogniowa w Aleksandrowie obchodziła uroczysty jubileusz 35-lecia swego istnienia.

W związku z powyższą uroczystością nastąpiło jednocześnie poświęcenie nowego sztandaru, którego ojcami chrzestnymi byli m. in. starosta powiatowy łódzki mgr. Franciszek Denys i burmistrzowa m. Aleksandrowa p. Gerlingowa.

Z Łodzi w charakterze delegacji Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej wyjechało kilku oficerów straży.

Oszust matrymonialny
wyłudził 4 tys. złotych

Małgorzata Wąsowicz, córka właściciela maj. Sienno, pow. łęczyckiego, zgłosiła meldunek, że Stanisław Mieleszko, podający się za inżyniera, rzekomo zamieszkały w Łodzi, wyłudził pod pretekstem zawarcia związku małżeńskiego ponad 3000 złotych oraz pierścień wartości 350 złotych, tudzież inne rzeczy.

Rzekomy inżynier Mieleszko nawiązał z nią znajomość w Warszawie, bywał następnie częstym gościem, zaręczył się. Gdy po otrzymaniu pieniędzy znikł — wszczęła poszukiwania i ustaliła, że pod adresem wskazanym w Łodzi nigdy nie mieszkał i nie jest znany. Zarządzono poszukiwania za sprytnym oszustem.

Rejestracja rocznika 1920 i 1921

Dziś w poniedziałek, dnia 12 bm. winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19 mężczyźni rocznika 1920 i 1921, zamieszkali na terenie 3-go komisariatu P. P. o nazwiskach na litery N. O. P. oraz zamieszkali na terenie 8-go komisariatu P.P. o nazwiskach na litery S. Sz. T, U, W, Z, Ż, Ź.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Pl. Wolności 2, 9. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Samobójstwo kasjera Banku Przemysłowców
Adolf Jesse zastrzelił się, gdyż stwierdził niedobór w kasie w wysokości 10 tys. złotych

Dom przy ul. Karolewskiej 19 stał się w dniu wczorajszym terenem wstrząsającego samobójstwa 51-letniego Adolfa Jessego, kasjera Banku Przemysłowców Łódzkich przy ul. Pierackiego 15.

Jak zdołaliśmy na miejscu ustalić przyczyny samobójstwa są następujące:

Adolf Jesse wstąpił w roku 1904 do banku w charakterze praktykanta. Wobec zdolności, jakie przez cały czas wykazywał, Jessemu powierzono urząd kasjera. Na stanowisku tym pozostawał do ostatniej chwili.

Przed kilku dniami Jesse miał do wypłacenia większe sumy. Onegdaj po sporządzeniu stanu kasy, Jesse STWIERDZIŁ KU SWEMU PRZERAŻENIU, ŻE W KASIE BRAK JEST 10.000 ZŁOTYCH.

Będąc pewnym, że wypłacił jednemu z interesantów za dużo, zawiadomił o powyższym zarząd banku.

Zarząd, znając uczciwość kasjera, który pracował w tymże samym banku już 34 lata, postanowił nie wszczynać dochodzenia i strącać mu z pensji co miesiąc pewną sumę tak, aby po kilku latach niedobór był pokryty.

Jesse pozornie się zgodził na propozycję zarządu banku, mimo to jednak ogromnie cierpiał moralnie nad tym faktem.

Nie mogąc pogodzić się z myślami, że popełnił tak wielką nieuwagę, postanowił rozstać się z życiem.

Wczoraj w godzinach rannych Jesse, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, celnym wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Wiadomość o samobójstwie długoletniego kasjera Banku Przemysłowców Łódzkich wywołała w całym mieście zrozumiałe wrażenie. (p)

Dziś — witamy wojska
powracające z ćwiczeń

W dniu dzisiejszym cała Łódź wita powracające z ćwiczeń wojska. Na apel komitetu właściciele i mieszkańcy domów na trasie, którą przeciągać będą pułki, dekorują fasady domów kwiatami.

Młodzież szkolna, organizacje b. wojskowych, społeczne i t. d., ustawiają się po obu stronach drogi, którą przeciągnie wojsko.

Oficjalne powitanie nastąpi w dniu dzisiejszym o 16.30 przy bramie powitalnej na ul. Pabianickiej przy moście kolejowym na granicy miasta. O godzinie 17-ej wkraczającego dowódcę powita prezydent miasta Godlewski i prezes Federacji wojewódzkiej P. Z. O. O.. Wkrótce po tym wypuszczonych zostanie tysiąc gołębi pocztowych.

Oddziały wojskowe przeciągną Pabianicką, Wólczańską, Zamenhofa, Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie przed gmachem Zarządu Miejskiego nastąpi defilada.

Zakończenie „Tygodnia Przeciwpożarowego"
Zbiórka uliczna i pokazy straży

W dniu wczorajszym na terenie naszego miasta, jak i w całym okręgu nastąpiło uroczyste zakończenie Tygodnia Przeciwpożarowego.

Od rana strażacy prowadzili zbiórkę uliczną na rzecz zasilenia funduszów straży.

W godzinach popołudniowych na terenie parku Helenów zorganizowana została specjalna zabawa ludowa, na którą się złożyły koncert chórów i orkiestr strażackich, zawody międzyoddziałowe straży pożarnej, walki bokserskie międzyklubowe, walki zapaśnicze, pokazy bomb zapalających wreszcie defilada samochodów straży i ognie sztuczne.

Na pokazach obecni byli liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz liczne tłumy publiczności.

Policjanci stoczyli walkę z awanturnikami,
którzy zaczepiali przechodniów na ulicy Śródmiejskiej

Nocy ubiegłej około godziny 1.30 dwóch posterunkowy PP. zwróciło uwagę na dwóch awanturników, którzy zaczepiali przechodniów na ulicy Śródmiejskiej. Posterunkowi postanowili awanturników ująć i odstawić do komisariatu.

W momencie, gdy posterunkowi podeszli do awanturujących się osobników, jeden z nich uderzył tępym narzędziem w głowę policjanta, który zalał się natychmiast krwią. Jednocześnie, gdy posterunkowy na chwile cofnął się, awanturnik rzucił się do ucieczki i, mimo zarządzonego pościgu, zbiegł.

Drugi awanturnik, nie pozwoliwszy się ująć, rzucił się na obu posterunkowych, usiłując ich rozbroić.

Nastąpiła między nimi walka i dopiero przy pomocy dwóch przechodniów obezwładniono awanturnika, którego odprowadzono do 4-go komisariatu policji.

Okazało się, że jest nim 31-letni Kazimierz Laskowski, zam. przy ul. Koszykowej 19.

Przesłuchany w areszcie nie chciał początkowo wyjawić nazwiska drugiego awanturnika i dopiero po długim czasie podał nazwisko zbiegłego. Jak się okazało, był to 28-letni Alfons Józef Kieszkowski, zam. również przy ulicy Koszykowej 19. Po godzinie aresztowano również i jego.

Obu awanturników osadzono w areszcie.

Nad ranem około 6-ej wartownik, pilnujący aresztantów, usłyszał jak z celi wydobywają się głośne jęki.

Jak się okazało, Kieszkowski przeciął sobie w celu samobójczym żyły u rąk posiadanym przy sobie nożem.

Wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił na miejscu w stanie zadawalającym.

Obaj awanturnicy odpowiadać będą za czynne znieważenie i opór policji. (p)

Bezrobotny biuralista wyskoczył z trzeciego piętra
Tragedia młodego człowieka, który nie mógł poślubić ukochanej

Dom przy ulicy Piłsudskiego 50 był około godziny 10 rano terenem wstrząsającego dramatu, którego ofiarą padł 23-letni Leon Gliksman, tamże zamieszkały.

Gliksman stracił przed kilku miesiącami pracę. Przed tym pracował on w charakterze biuralisty w jednej z poważniejszych firm włókienniczych w Łodzi. Na skutek reorganizacji pracy został on zredukowany.

Przed sześciu tygodniami poznał on niejaką 21-letnią Irenę G., w której zakochał się. Oboje widywali się często. Bezrobotny zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że nie mając ugruntowanego stanowiska nie będzie mógł poślubić ukochanej przez siebie dziewczyny.

Bolejąc bardzo nad tym stanem, ambitny Gliksman postanowił rozstać się z życiem. W tym celu udał się do sypialni, zamknął za sobą drzwi na klucz, i rzucił się z okna trzeciego piętra na bruk.

Głuchy łoskot upadającego ciała postawił na nogi wszystkich lokatorów, oczom których przedstawił się straszny widok.

Na bruku na podwórzu leżał w kałuży krwi młody człowiek nie dając żadnych oznak życia.

Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie miejskie, którego lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził wstrząs mózgu złamanie obu nóg i ogólne obrażenia cielesne.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, został nieszczęśliwy młodzieniec przewieziony karetką pogotowia do szpitala św. Józefa w stanie bardzo ciężkim. (p)

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSGIEGO RADIA.
PONIEDZIAŁEK, 12 września 1938 r.

6.15—6.20: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20—6.45: Muzyka (płyty). 6.45—7.00: Gimnastyka. 7.00—7.15: Dziennik poranny. 7.15—8.00: Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaliszu pod dyr. Emila Lauternowskiego (z Poznania). 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 8.10—11.00 Przerwa. 11.00—11.15 Audycja dla szkół: „Kierka" — opowiadanie Jana Grabowskiego. 11.15—11.57 Muzyka francuska (płyty z Warszawy).

11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Audycja południowa. 13.00—13.45 Przerwa. 13.45—14.15 Fragmenty z oper włoskich — płyty. 14.15—14.20 Łódzkie wiadomości giełdowe. 14.20—15.15 Koncert życzeń. 15.15—15.30 Bogactwo pośmiertne Tutunkh-amene — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Jan Zatora (ze Lwowa).

15.30—15.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Orka na ugorze" — Jana Wiktora.

15.45—16.00 Wiadomości gospodarcze.

16.00—16.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Seredyńskiego duet refrenistów (Adam Brydak i Zbigniew Wyskiel) Love Short — piosenki lekkie i duet gitar hawajskich „Tahiti". Transmisja z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie.

16.45—17.00 „Konstanza, Pireus, Istambuł" — felieton — wygłosi Stanisław Sumiński.

17.00—17.30 Transmisja z uroczystości powitania wojska.

17.30—17.50 Melodie żołnierskie — płyty.

17.50—17.55: O wszystkim po troszku.

17.55—18.00: Odczytanie programu.

18.00—18.10 Pogadanka sportowa.

18.10—18.30 Arie i pieśni w wykonaniu Jana Trzaski. Akompaniament Artur Wentland (z Łodzi na W. R. P.).

18.30—19.00 Audycja strzelecka.

19.00—19.20 Gra Jean Francaix — fortepian — płyty z W-wy.

19.20—19.30: Pogadanka aktualna.

19.30—20.45 Z przeszłości — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Chór męski „Echo" — pod dyr. Kazimierza Majerana i orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego — z Katowic.

W przerwie: „Podwójny człowiek" — wg. noweli Bolesława Prusa. — Radiofonizacja Zdzisława Hierowskiego w wykonaniu zespołu „Ślaskiej Pozytywki".

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: Pogadanka aktualna.

21.00—21.10 „Frak na cenzurowanym" — felieton — wygłosi Tadeusz Sarnecki.

21.10—21.50 Chór Dana w swoim repertuarze.

21.50—22.00: Wiadomości sportowe.

22.00—22.05: Wiadomości sportowe lokalne.

22.05—23.00: Muzyka taneczna i piosenki (pł.).

23.00—23.05: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.25 BUDAPESZT. Koncert symfoniczny.

20.15 DROITWICH. Koncert Wagnerowski z Queen's Hallu.

20.30 BRUKSELA Franc. Koncert muzyki klasycznej.

20.30 LILLE. Koncert symfoniczny.

20.30 RADIO PARIS. „Orfeusz" — opera Glucka (tr. z Vichy).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27)
Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. komedia Perzyńskiego „Aszantka".

TEATR POPULARNY
Dziś o godz. 8.15 komedia muzyczna „Dama od Maksyma".

Nasz reporter zanotował:

W parku im. Poniatowskiego wieczorem podczas zamykania bram dozorcy przetrząsając krzewy znaleźli w zacisznym miejscu niewiastę w wieku około 20 lat, leżącą w stanie nieprzytomnym.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie nieznanym płynem. Desperatkę przewieziono do szpitala w Radogoszczu, w stanie agonialnym.

Z braku dokumentów i nieprzytomnego stanu chorej nieustalono na razie nazwiska i adresu samobójczyni.

* * *

56-letni Antoni Grzelczak, robotnik, w mieszkaniu swym przy ul. Limanowskiego 146 usiłował pozbawić się życia. Znajdujące się w mieszkaniu dziecko Grzelczaka wszczęło alarm. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, które przepłukało żołądek i usunęło truciznę pozostawiając niedoszłego samobójcę w stanie osłabionym na miejscu.

* * *

Ryszard Raszowicz, 50-letni robotnik zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 212 w czasie nieobecności domowników powiesił się na haku wbitym w ścianę. Desperata spostrzeżono względnie wcześnie i odcięto ze sznura.

Przybyły lekarz pogotowia przywrócił samobójcę do przytomności stwierdzając uszkodzenie kręgosłupa. Powodem zamachu był rozstrój nerwowy.

* * *

Do powracającego do domu około godziny 1-ej w nocy 30-letniego Henryka Bluwsztajna, zam. przy ul. Pogonowskiego 27 podeszło dwóch osobników żądając pieniędzy na wódkę.

Gdy Bluwsztajn chciał się ratować ucieczką, osobnicy dogonili go, przy czym jeden z nich zadał przechodniowi silny cios tępym narzędziem w głowę.

Napadnięty wszczął krzyk. Na ratunek pośpieszył strażnik nocny, lecz napastnicy zdołali zbiec.

Ranny udał się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pomocy.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Prusa 31 uległ poparzeniu wrzącym tłuszczem 26-letni Franciszek Brudziński.

Brudziński odniósł poparzenie obu rąk i piersi. Poparzonego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

* * *

Przy zbiegu ulic Radwańskiej i Żeromskiego rowerzysta o nieustalonym nazwisku przejechał 50-letnią Mariannę Uniejewską, zam. przy ulicy Radwańskiej 17. Kobieta upadła na jezdnię doznając licznych potłuczeń ciała.

8 samolotów polskich w Sztokholmie

Sztokholm, 11 września.

(Pat) — Wczoraj do Sztokholmu przybyło 8 polskich samolotów, biorących udział w raidzie do państw bałtyckich. Samoloty te przybyły z Helsinek i Abo z dużym opóźnieniem wskutek złych warunków atmosferycznych. Aparat pilotowany przez Mieczysława Urbana z pasażerem Czerneckim z powodu defektu w dopływie paliwa lądował przymusowo pod Sztokholmem na przedmieściu Hora. Lądowanie odbyło się pomyślnie, pozostałe 7 samolotów wylądowało w porządku.

Obóz „Orląt" Z. S. w Brzezinach

Owocna praca wychowania fizycznego i obywatelskiego młodzieży

Brzeziny, 11 września.

(Pat) — Staraniem zarządu i komendy powiatu związku strzeleckiego w Brzezinach łódzkich został zorganizowany na terenie powiatu brzezińskiego obóz wyszkoleniowo - wypoczynkowy dla „Orląt" Z.S. W końcu sierpnia r.b. stan obozu na którego czele stał komendant obozu ppor. rez. H. Puczyński i trzech instruktorów wychowania obywat. wych. fiz. i instruktor modelarstwa wynosił 57 „Orlaków". Całość podzielono na 2 hufce i drużyny.

Program pracy w obozie „Orląt" obejmował zajęcia z działu wychowania obywatelskiego, fizycznego, majsterkowania, ozdobienia terenu koło namiotów, higienę, strzelectwo, gry polowe musztrę oraz wstępne wiadomości z zakresu nauki służby, mające za zadanie wdrożenie uczestników do karności i dyscypliny.

Z zakresu wychowania fizycznego codziennie odbywała się gimnastyka, gry terenowe i t.p. a pod koniec obozu zostały przeprowadzone próby z P.O.S. i O.S. przyczym około 60 proc. uczestników zdobyło te odznaki.

Na zajęciach świetlicowych opracowywano inscenizacje i śpiewy, przyczym opracowany materiał wykorzystano następnie na ognisku, urządzonym na zakończenie obozu. Ognisko stanowiło dużą propagandę wśród okolicznej ludności, która gromadnie zebrała się tego wieczoru.

Poza zajęciami w. f. i świetlicowymi dużym powodzeniem u Orlaków cieszyły się gry polowe.

W okresie trwania obozu „Orlacy" brali udział w nabożeństwach w kościele parafialnym w Brzezinach.

Na program zakończenia obozu złożyły się popisy na boisku w Tadzinie obejmujące gry ruchome oraz zawody sportowe i wreszcie pożegnalne ognisko. W uroczystościach tych wzięli m. in. udział p. wicestrosta powiatowy Józef Ruka — prezes zarządu powiatowego Z.S. wiceprezes Smolarek, st. por. Ebert Stanisław, sekretarz zarządu, kierowniczka pow. pracy kobiet Mrowicka i liczni goście.

Obóz otaczany był wielką i troskliwą opieką nietylko przez władze powiatowe Z.S. lecz i przez kierownika okręgowego Urzędu P.W. i W.F. p. płk. Kurka oraz instruktora wych. obywat. Okręgu IV Z.S. ob. Kaczmarczyka.

Łodzianka porzuciła dwoje dzieci w Warszawie

Policja wszczęła poszukiwania za matką

Onegdaj w godzinach rannych jedna z policjantek pełniąca służbę przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Siennej zwróciła uwagę na dwoje kręcących się dzieci, z których młodsze w wieku około lat 8 bardzo płakało.

Policjantka zainteresowała się dziećmi, które zeznały, że zostały przywiezione z Łodzi przez matkę, która je porzuciła na ulicy. Obecnie zaś nie znając miasta nie mogą odnaleźć jej.

Dziewczynka, mająca lat 11 oświadczyła, że nazywa się Ruchla Blumsteinówna, jest uczenicą 5 oddziału szkoły powszechnej, braciszek jej zaś ma lat 8 i nazywa się Mojżesz. Mieszkali w domu przy ul. Łagiewnickiej 14..

Przed kilkoma tygodniami ojciec ich opuścił dom i udał się w poszukiwaniu pracy do Warszawy. Od tego czasu ślad za nim zaginął. Zrozpaczona matka postanowiła z nimi wyjechać do Warszawy w poszukiwaniu ojca,

Nie mogąc natrafić na ślad jego, pozbawiona jakichkolwiek środków na utrzymanie siebie i dzieci porzuciła je na ulicy.

Dzieci zostały odstawione do izby zatrzymań, zaś w dniu wczorajszym sprowadzone do Łodzi, gdzie zaopiekowała się nimi łódzka izba zatrzymań. Za matką wszczęto poszukiwania. (p)

Dramat małżeński pod Łodzią

Mąż ciężko poranił żonę

We wsi Złotowizna Grobelna, gminy Wróblew, powiatu łaskiego rozegrał się onegdaj wieczorem ponury dramat małżeński.

Do Marianny Kołodziejowej zamieszkałej wraz ze swym synkiem u swych rodziców we wspomnianej wsi przybył mąż jej Stanisław Kołodziej z którym od kilku lat żyła w separacji.

Kołodziej poprosił swą byłą żonę na podwórze za pośrednictwem jakiegoś chłopca, *a gdy Kołodziejowa wyszła z domu, brutalny mężczyzna ugodził ją długim nożem rzeźnickim w piers.*

Nieszczęśliwa kobieta padła na ziemię zalewając się krwią. Kołodziej rzucił się do ucieczki.

Do rannej kobiety wezwano pomoc lekarską. Dzięki szybkiej interwencji zdołano ją utrzymać przy życiu.

Niedoszłego żonobójcę aresztowano do dyspozycji władz sądowych.

Przyczyną ponurego dramatu była ucieczka Kołodziejowej z domu męża, który ją maltretował i bił. (p).

Krwawa zabawa przy ul. 11 listopada 4

Strzały na sali. — Kilku awanturników zabawy rannych. — Młoda dziewczyna wyskoczyła z pierwszego piętra

W czasie zabawy w sali przy ul. 11 Listopada 4 doszło do ostrego incydentu. Jeden z nieproszonych gości zaatakował tańczącą parę i w czasie sporu o tancerkę uderzył krzesłem 20-letniego Kazimierza Jezierskiego.

Sala taneczna zamieniła się natychmiast w pole walki. Uczestnicy zabawy rozdzielili się na dwie grupy

PRZYCZYM PADŁY STRZAŁY

19-letnia Helena Kowalczykówna (Łagiewnicka 96a), w obawie o swe życie podbiegła do okna i wyskoczyła z pierwszego piętra na podwórze.

Zaalarmowano pogotowie gdyż na sali było również kilku rannych.

Dwuch sprawców krwawej awantury zatrzymano. Kowalczykówna została przewieziona w stanie ciężkim do szpitala. Policja rozwiązała zabawę (p).

Aeronauci polscy w Liege

Bruksela, 11 września.

(Pat) — Przybyłych wczoraj do Liege polskich aeronautów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon Bennetta, powitali niezmiernie serdecznie przedstawiciele kół oficjalnych i sportowych oraz liczna delegacja polska ze sztandarami. Federacja turyzmu prowincji Liege wydała wczoraj na cześć lotników polskich obiad, dzisiaj podejmowano ich śniadaniem na ratuszu.

Nowy senat irlandzki

Dublin, 11 września

(Pat) Pierwsze posiedzenie nowego senatu, obranego zgodnie z nową wyborczą ustawą na podstawach korporacyjnych, dokonało jednomyślnego obioru przewodniczącego, którym został senator Gibbons.

Wśród senatorów zarysowała się tendencja poniechania podziału partyjnego i utworzenia natomiast grup korporacyjnych, odpowiadających ciałom wyborczym, które dokonały wyboru nowych senatorów.

Wymiana jeńców w Hiszpanii

Paryż, 11 września.

(Pat) Z Tuluzy donoszą, iż misja Chetwooda, której polecono rokowania z rządem w Burgos i Barcelonie w celu doprowadzenia do wymiany jeńców, otrzymała odpowiedź od władz w Burgos wyrażającą zgodę na przyjęcie członków misji na terytoriach, zajętych przez wojska gen. Franqo.

Dzisiaj rano członkowie misji Chetwooda wyjechali pociągiem do Henday.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

COŚ NOWEG[illegible]ACH.

Amerykański zoolo[illegible]ope wydał niedawno obszerną pr[illegible] żmij, w której prostuje wszystkie n[illegible]omadzone przez legendy i klechty nieścisłości, dotyczące życia gadów. Uczony stwierdził, że żmije nie osiągają wcale fantastycznego wieku, żyją bowiem najwyżej 25 lat. Nie słyszą również muzyki, są bowiem głuche i nie mogą zatym tańczyć w rytm jakiejś melodii. Tresowane przez fakirów żmije i węże poruszające się rytmicznie w takt fujarki — wykonują to na rozkaz niedostrzegalnych ruchów fakira. Głos nie odgrywa przy tym żadnej absolutnie roli. Nie jedzą również roślin i nie mogą być żywione tego rodzaju pożywieniem. Błyskawiczność ruchów żmij i ich szybkość poruszania się jest również legendą. Jadowita amerykańska żmija, zwana „Biczem", słynąca z błyskawicznych ruchów, na krótkim stosunkowo odcinku drogi nie posuwa się szybciej niż 5 kilometrów na godzinę.

ZATARG W MIEŚCIE WINDSOR.

W angielskim mieście Windsor rozgorzała na nowo walka, która toczy się już od siedmiu wieków. Maturzyści windsorscy bronią swoich przywilejów, przyznanych im przez króla Edwarda I-go, a polegających na tym, że wielkie pole sportowe znajduje się do ich wyłącznej dyspozycji. Szereg razy zarząd miejski starał się odebrać im ten plac, ale maturzyści bronili się zaciekle.

Pierwszy raz było to za Henryka VIII, który stanął w obronie młodzieży i nie pozwolił jej odebrać placu, podarowanego przez ojca. Za czasów królowej Wiktorii wzniesiono dookoła placu płot, ale młodzież systematycznie zrzucała ten płot w nocy. Dzisiaj chcą jej odebrać plac, aby powiększyć park samochodowy dla turystów. Opinia publiczna Anglii stanęła po stronie windsorskiej młodzieży.

NIECODZIENNY STRAJK OKUPACYJNY.

We francuskiej miejscowości kąpielowej Le Portel obok Boulogne-sur-Mer, odbył się niezwykle oryginalny strajk okupacyjny. Pewnego dnia, o godzinie trzeciej po południu zjawiło się w merostwie ponad dwa tysiące kąpielowiczów w kostiumach plażowych i rozpoczęło formalną okupację budynku na znak protestu przeciwko lekceważącemu stanowisku mera w sprawie bezpieczeństwa na plaży.

Okazało się, że poprzedniego dnia zanotowano śmiertelny wypadek i kąpielowicze domagali się odmłodzenia kadr straży przybrzeżnej. Mer odmówił wszelkiego rodzaju pertraktowania w czasie okupacji i zażądał natychmiastowego opuszczenia gmachu merostwa. Tak też stało się, ale mer przyjął potem delegację kąpielowiczów, złożoną z ośmiu członków, którym przyrzekł załatwić sprawę ku ogólnemu zadowoleniu.

Kierownicy polityki zagranicznej Z.S.R.R.

Przeszłość sowieckiego ministra spraw zagranicznych. — Madame Iva Litwinow. Dlaczego Potiomkin i Stomoniakow nie będą rozstrzelani?

Trzej ludzie cieszą się obecnie zaufaniem sowieckiego dyktatora i kierują, wedle jego wskazówek, sowiecką dyplomacją. Pierwszym z nich jest **komisarz spraw zagranicznych,** Maksym Litwinow, drugim — pierwszy jego zastępca, **Włodzimierz Potiomkin,** mający w swym resorcie sprawy Europy i Ameryki, wreszcie trzecim zausznikiem Stalina jest drugi zastępca komisarza spraw zagranicznych, **Borys Stomoniakow,** posiadający w swym resorcie sprawy polityki azjatyckiej, którymi ongiś kierował Karachan, niedawno **rozstrzelany za szpiegostwo na korzyść Niemiec.**

Każdy z tych trzech kierowników zagranicznej polityki sowieckiej posiada własną fizjonomię, odróżniającą go od dwóch pozostałych towarzyszy pracy. Łączy ich wspólny rys — **umiejętność przystosowania się do obecnych warunków i dogadzania ich rozkazodawcy, jak również brak jakichkolwiek zasad politycznych.** Ta wspólna cecha charakteru czyni ich właśnie odpowiednimi do sprawowania ich funkcyj.

Maksym Litwinow

Komisarz Litwinow jest niskiego wzrostu o korpulentnej postaci. Małe, wiecznie załzawione oczy zakrywało dawniej inteligentne „pince - nez", które ostatnio zamieniły solidne, dyplomatyczne, rogowe okulary. Zarówno zwykły garnitur jak i oficjalny frak wiszą na nim jak na wieszaku. **Jego niezgrabna, nieruchliwa postać z pozoru przypomina przeciętnego drobnomieszczanina.** Każdy, kto widzi go po raz pierwszy, nie rozpozna w nim dyplomaty na tak wysokim stanowisku, a tymbardziej groźnego rewolucjonisty... Ot, po prostu **dyrektor prowincjonalnego banku...**

Cień głębokiej prowincji leży na całej jego postaci, począwszy od **zgniecionego, nieprasowanego garnituru, a kończąc na jego manierach.** Daru słowa nie posiada, dlatego jest tak bardzo lakoniczny. Zresztą, i znajomość języków pozostawia wiele do życzenia. **Po angielsku mówi z rosyjskim akcentem, a niemieckim i francuskim włada słabo.**

Litwinowa uważają za człowieka bardzo roztropnego, przypisują mu nawet pewne dowcipne „bon-mot'y". Ale nawet ta roztropność i jego dowcip tchną prowincją, brak w nich kultury europejskiej. Nie mógł jej zresztą nabyć ani w swym rodzinnym mieście, w Białymstoku, ani na przedmieściu Londynu w Whitecheapel, gdzie pracował przez szereg lat, jako rewolucjonista.

Żona i brat komisarza

Wierną i odpowiednią towarzyszką życia jest jego małżonka, którą cała Moskwa zna z jej imienia jako **„panią Ivę".** Pani Iva Litwinow, **rodowita Angielka,** łączy w sobie typowe cechy **angielskiej metodystki i rosyjskiej nihilistki.** Jest ona bardzo szczupła, lecz zarazem ruchliwsza, niż jej małżonek. Uwielbia spokój domowego ogniska. W jej mieszkaniu londyńskim Litwinow znalazł wypoczynek po ciężkiej pracy.

Zamiłowanie do domowych pantofli i szlafroka dziś jeszcze charakteryzuje sowieckiego komisarza. Gdy tylko nie ma wieczorowych posiedzeń, **Litwinow o godzinie piątej po południu pakuje papiery do teczki i ucieka czym prędzej do domu, jak gdyby tam czuł się najlepiej...** Wieczory spędza całkiem po mieszczańsku. Słucha muzyki radiowej, czyta książkę, lub udaje się na koncert, lecz wcześnie kładzie się spać. Nie lubi licznego towarzystwa i wie, że nie nadaje się doń zupełnie.

Litwinow jest w ogóle ogromnie przywiązany do swej rodziny. Dowiódł tego chociażby przykry wypadek z jego bratem, wmieszanym w aferę wekslową w 1928 roku. W sowieckich kołach rządowych **wybuchł wówczas wielki skandal i Litwinow musiał oficjalnie wyrzec się swego brata** lecz zakulisowo dokładał wszelkich sił, by wyciągnąć go z opresji. Pertraktował z sowieckimi adwokatami zagranicą, by zapewnić bratu wolność, nie bacząc na to, że była to już jego druga afera. Za pierwszym razem jednak poszkodowani byli kapitaliści zagraniczni, tym razem zaś — skarb państwa sowieckiego. Skończyło się na tym, że **Stalin sam podjął się załatwienia tej sprawy i wykluczył wszelkie czynniki z dziedziny interwencyjnej.**

Litwinow nigdy nie był teoretykiem rewolucyjnym, ani wodzem, ani tym mniej ideologiem. Był natomiast **niezastąpionym „technikiem".** Jego specjalnością była partyjna kontrabanda. Jego dziełem był **przewóz do Rosji literatury rewolucyjnej i broni.**

Nie należy jednak przypuszczać, że Litwinow prowadzi obecnie zagraniczną politykę Sowietów. Kieruje on dyplomacją sowiecką, to prawda, ale **kierunek polityce zagranicznej nadaje kto inny.** Litwinow jest tylko członkiem centralnego komitetu partii, ale nie wchodzi w skład politycznego biura partii, stanowiącego podstawę rządu. Losy sowieckiej polityki zagranicznej decydują się właśnie **w łonie politycznego biura partyjnego, gdzie referat polityki zagranicznej należy do Zdanowa.** To on właśnie skierował pod adresem Litwinowa **pierwszą interpelację w sprawie działalności szpiegowskiej niektórych placówek zagranicznych,** on dał impuls do pierwszych procesów o zdradę stanu.

Na miarę stosunków europejsko-amerykańskich Litwinow sprawuje **urząd sekretarza stanu do spraw polityki zagranicznej przy rządzie Stalina.** Nie jest on groźnym konkurentem dla obecnego władcy Rosji i dlatego prawdopodobnie długo utrzyma się na swym stanowisku.

Zastępca Litwinowa

Pierwszym zastępcą Litwinowa jest **Włodzimierz Piotrowicz Potiomkin,** który przyszedł na świat jako **syn lekarza w 1876 roku.** Ukończył gimnazjum oraz uniwersytet i siedział w więzieniu za udział **w „studenckich rozruchach".** Do rewolucji pracował skromnie jako nauczyciel. W 1919 roku zyskał stanowisko **kierownika wydziału oświaty w Odessie.** W 1924 roku przeszedł do dyplomacji, **był konsulem sowieckim w Stambule, potem w Grecji, we Włoszech i we Francji.** Stanowisko pierwszego zastępcy Litwinowa zajmuje od roku ubiegłego.

Tak brzmi oficjalna biografia Potiomkina. Lecz człowiek ten posiada jeszcze drugą **biografię — nieoficjalną.** W 1902 roku, gdy nad Rosją zaczęły się zbierać pierwsze chmury rewolucyjne, **Potiomkin zachwyca się swym profesorem, mistykiem i filozofem — Włodzimierzem Sokołowem.** W dziedzinie politycznej hołduje nieokreślonym hasłom radykalnym. Radykalizm był wówczas w modzie. Nie pociągał on za sobą żadnych przykrości, a w salonach stanowił poważny atut towarzyski.

Gdy wybuchła rewolucja bolszewicka, **Potiomkin wyczekuje cierpliwie dwa lata.** Nie mógł się zdecydować, po jakiej stronie barykady ma stanąć. Dopiero gdy nowa władza ugruntowała się, wyszedł ze swego nauczycielskiego ukrycia. Mimo, iż w Odessie sprawował funkcję kierownika oświaty, **ukazywał się na mieście w mundurze czekisty z wielkim naganem za pasem.**

Niektórzy widzą w nim przyszłego następcę Litwinowa. Będzie to w takim razie jeszcze jeden krok naprzód w kierunku całkowitego zbiurokratyzowania polityki sowieckiej.

„Wielki człowiek na miarę... bałkańską"

Przed 45 laty przybył do Rosji z głuchej prowincji nie mniej głuchego państwa bałkańskiego skromny, szczupły, zahukany chłopiec. W wyzwolonej niedawno Bułgarii wytworzył się naturalny pietyzm ku bratniemu krajowi i „batiuszce - carowi". Szlachecka rodzina Stomoniakowych marzyła o tym, że **Borys Stomoniakow upiększy swe ramiona złotymi epoletami rosyjskiego oficera...**

Syn nie urzeczywistnił marzeń swych rodziców. Ukończył wprawdzie z odznaczeniem szkołę korpusu kadeckiego, lecz, zamiast do czynnej armii, przeszedł do wyższej szkoły górniczej w Petersburgu.

Ale Borys Stomoniakow nie został również rosyjskim inżynierem. Wciągnięty w wir walk rewolucyjnych, **młody student bułgarski musiał opuścić Rosję.**

Rozpoczął się okres tułaczki. Stomoniakow nie spodziewał się, że zajdzie daleko w swej ojczyźnie. Ukończył instytut technologiczny w Liege, przebywał przez pewien okres w Paryżu i wreszcie znalazł zajęcie w zakładach Siemensa w Niemczech. I prawdopodobnie zostałby tam do końca swego życia, gdyby nie wojna 1914 roku.

Jakkolwiek nie obce mu były tendencje rewolucyjne, mimo to czuł w sobie serce prawdziwego Bułgara pod względem narodowości i pół - Niemca pod względem kultury. Jako zwykły żołnierz **poszedł na front, lecz wkrótce przydzielony został do sztabu generaała Mackensena.** W karierze swej znalazł poparcie swego **kuzyna Abramowa, pułkownika wywiadu bułgarsko - niemieckiego.** Człowiek ten, będąc podówczas **entuzjastą niemieckiego imperializmu, stał się potem płomiennym bolszewikiem...**

Stomoniakow, dzięki poparciu swego kuzyna, przeszedł na stanowisko attache handlowego do neutralnej Holandii. Po wojnie przeniósł się ponownie **do Niemiec, gdzie założył własne biuro techniczne.** I zdawało się, że człowiek ten zakończy już życie jako niepozorny, cichy obywatel, gdy oto nadszedł rok 1917-ty...

W swej wczesnej działalności rewolucyjnej Stomoniakow **zetknął się przypadkiem z Litwinowem,** któremu pomagał w jego pracy przemytniczej. U Siemensa zawiązał stosunki z innym inżynierem — **Krasinem.** To też, gdy Krasin w 1921 roku organizował w Berlinie pierwsze sowieckie przedstawicielstwo handlowe, przyciągnął do tej pracy również Stomoniakowa.

W 1924 roku Stomoniakow znowu, za sprawą Krasina, **przeniósł się do Moskwy.** Tutaj napotkał od razu liczne sprzeciwy ze strony kolegów partyjnych, którzy patrzyli nań jak na wrogiego cudzoziemca. Jednakże miał on za sobą poparcie dwóch mocarzy — Krasina i Litwinowa, mógł więc nie obawiać się niczego.

Stalin odnosi się doń obojętnie. Kiedyś wyraził się nawet o nim:

— **Jest to wielki człowiek, ale... na miarę bałkańską!**

Litwinow, Potiomkin i Stomoniakow — oto trzej pozorni władcy sowieckiej polityki zagranicznej... W rzeczywistości są oni tylko figurantami, wypełniającymi rozkazy i dopóki nie wykażą własnej woli lub własnej inicjatywy, nie grozi im żaden proces o zdradę stanu, szpiegostwo, przekupstwo i t. d.

L. Tor.

Sztuka gotowania potraw

Dlaczego w zamkniętych naczyniach.— Piec diatermiczny—wynalazek polski

Sztuka gotowania ma swoją ciekawą historię, jakkolwiek niepisaną i nieuporządkowaną chronologicznie, to nie mniej warto przytoczyć parę interesujących z jej dziejów fragmentów.

Gotowanie pod szczelną pokrywką nie było, jak się okazuje wynikiem doświadczeń kulinarnych, ale kwestią przypadku. Krytych naczyń zaczęto używać w średniowieczu, by zabezpieczyć się od trucicieli, którzy w owych czasach najczęściej **wsypywali truciznę do otwartych naczyń.** W ten sposób stwierdzono jednocześnie, że niektóre potrawy nabierają specjalnego smaku, a dzisiaj t. zw. w kucharstwie „duszenie" ma bardzo szerokie zastosowanie.

Jak się gotuje na wyspach Filipińskich? **Do każdej potrawy używa się tam innego pieca.** Składa się on z norki glinianej napełnionej żarzącymi węglami. Naczynie z potrawą odpowiednio przymocowane spoczywa wprost na węglach.

Pół wieku temu w Rosji **platyna była metalem tak tanim, że biedni wieśniacy wykonywali z platyny naczynia i gotowali w nich swe niewybredne potrawy.**

W południowej Alasce jest dolina gdzie turyści gotują swe obiady **nad szparami w skale,** z których wydobywają się gorące pary. W Nowej Zelandii zaś kobiety szczepu Maori gotują na rozprażonych w słońcu skałach.

A teraz coś z polskiej sztuki kulinarnej. W niedawno wynalezionym t. zw. piecu diatermicznym można ugotować kartofle w niespełna 60 sekund, a usmażyć kotlet w ciągu 30 sekund.

Poznajemy charakter człowieka

z jego gestów, chodu i sposobu podawania ręki

We Francji wyszła ciekawa książka p. t. „Czytam z gestów".

Autor radzi przede wszystkim zwracać uwagę na kierunek gestów.

Ludzie, **którzy gestykulując przesuwają rękę na prawo, są hojni,** a niekiedy nawet rozrzutni. Chętnie obiecują złote góry, nie zastanawiając się, czy będą mogli dotrzymać przyrzeczenia. Lepiej na nich nie polegać.

Ci, którzy gestykulują w przeciwnym kierunku, mają charakter **zaborczy i zachłanny.** Lubią narzucać innym swoją wolę. Uważają, że kobieta powinna być niewolnicą mężczyzny, którego kocha.

Człowiek, który często **podnosi ręce w górę,** jest uparty i pełen zapału. Nie da się złapać przeciwnikom, nie upadnie na duchu wskutek niepowodzeń; ale mając z nimi do czynienia trzeba także pamiętać, że jest skłonny do lekkomyślności.

Gesty ku dołowi znamionują ludzi ambitnych i chciwych.

Jeżeli wierzyć temuż autorowi, można wyciągnąć wiele ciekawych wniosków **ze sposobu w jaki człowiek pali papierosa.**

Podobno ludzie energiczni palą tak, że dym idzie na prawo, „lewicowcy" grzeszą egoizmem, a ci, którzy puszczają dym w dół — uporem.

Nie ufajcie też człowiekowi, który chodzi cichym krokiem, jakby się skradał, i lekko się garbi. To obłudnik i pochlebca. Nie zasługuje też na zaufanie pan, który witając się lub żegnając, podaje tylko dwa palce.

Mężczyzna, który ledwo dotyka podanej ręki, to istota słaba, bez charakteru, która nie zajdzie daleko.

Autor dodaje, że nie należy przywiązywać zbytniej wagi do jednego szczegółu.

Kto chce wiedzieć jaką wartość mają wskazówki ogłoszone przez pismo paryskie, niech się przypatrzy ludziom, których dobrze zna, i sprawdzi, czy gestykulują, chodzą, palą itd. tak, jak im podobno każe ich charakter.



POLONIA RATUJE SIĘ PRZED DEGRADACJĄ

Sensacje niedzielnych spotkań ligowych

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju dalsze spotkania ligowe, które przyniosły naogół spodziewane wyniki. Za niespodziankę uważać należy przede wszystkim porażkę Wisły na własnym boisku w spotkaniu z poznańską Wartą. Ruch umocnił jeszcze swą pozycję leadera tabeli dzięki zwycięstwu w spotkaniu z Warszawianką.

Na końcu tabeli zdaje się już być przesądzona degradacja ŁKS-u, który mimo wcale dobrej gry doznał wczoraj dalszej porażki w spotkaniu z AKS-em.

Dwa punkty zdobyła niespodziewanie Polonia, mimo iż grała na obcym boisku z groźną Pogonią.

Przebieg spotkań wczorajszych był następujący:

Ruch—Warszawianka 4:1 (2:1)

Warszawa, 11 sierpnia.

Bramkę w 12-ej minucie strzela Malcherek po ładnej kombinacji całego ataku. W 17 minucie Wilimowski strzela bramkę po przeboju. Sędzia tej bramki nie uznaje. W 25-ej minucie Smoczek dobija centrę Pirycha. W 30 minucie Wilimowski strzela z przeboju drugą bramkę dla Ruchu,

Po przerwie w 5-ej minucie Peterek strzela z karnego. Wreszcie w 36 minucie Wilimowski po świetnej kombinacji z Wodarzem ustala wynik.

Cały czas trwa przewaga Ruchu, który jest drużyną bezwzględnie lepszą i we wszystkich swoich formacjach przedstawia się doskonale. Wyróżniał się Wilimowski, który jest w świetnej formie. Pomoc doskonała.

W Warszawiance, która po przerwie atakowała częściej, ale bezskutecznie, wyróżnił się jedynie Świecki swoją pracowitością. Pomoc bardzo słaba.

Mecz obfitował w przykre momenty. Wilimowski zszedł w drugiej połowie kontuzjowany na 10 minut.

Widzów około 10.000. Sędzia b. słaby.

Polonia — Pogoń 3:1 (0:1)

Lwów, 11 września.

Bramki dla Polonii uzyskali: Odrowąż 2 i Niedźwiński, dla Pogoni Wolanin. Sędzia p. Kossok.

Mecz miał przebieg b. interesujący. Polonia, mimo, iż wystąpiła w osłabionym składzie bez Pazurka i Nawrota grała bardzo dobrze, wykazując dużo ruchliwości zwłaszcza w linii ataku.

W pierwszej połowie gra prowadzona jest w żywym tempie. W 14-ej min. Wolanin z podania Zimmera uzyskuje jedyną bramkę dla Pogoni.

Po zmianie stron atakuje energicznie Polonia i już w pierwszym kwadransie zdobywa przez Odrowąża 2 bramki nie bez winy obrony Pogoni.

Od tej chwili atak Pogoni przesiaduje niemal bezustannie na polu Polonii, mimo to jednak udaje się Polonii tuż przed końcem meczu zdobyć trzecią bramkę ze strzału Jaźwieckiego.

Warta — Wisła 7:5 (4:2)

Kraków, 11 września.

Mecz powyższy toczył się w niesłychanie podnieconej atmosferze przy akompaniamencie wzburzonej publiczności, która reagowała na beznadziejne rozstrzygnięcia nieudolnego sędziego, jakim okazał się p. Gerblich ze Śląska.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że dopuścił on do strzelenia trzech bramek z pozycyj spalonych oraz wydawał niezrozumiałe decyzje, a najważniejsze, że nie usunął zawodnika Wisły, Gracza, za uderzenie w twarz pięścią przeciwnika.

Warta wygrała mecz zasłużenie, gdyż nie załamała się po dwóch bramkach, lecz grając spokojnie, wyrównała i uzyskała piękne zwycięstwo. Porażkę swą Wisła może zawdzięczać słabej grze obrońców oraz również słabej grze bramkarza Jurowicza.

Prowadziła ona już w 16-ej minucie 2:0, a to ze strzałów Łyki w 5-ej minucie oraz z rzutu karnego, egzekwowanego przez tegoż gracza. Na tym jednak zakończyła swe wyczyny, opadła na siłach i dopuściła Wartę do głosu.

W 17-ej minucie strzela Kazimierczak w zamieszaniu podbramkowym ładną bramkę dla Warty, a w 20-ej minucie Gendera wyrównuje. W 5 minut później Schreier strzela z wyraźnego spalonego trzecią bramkę i na trzy minuty przed pauzą Szerfke zdobywa 4-tą, bardzo ładną bramkę głową.

Po przerwie w 16-ej minucie Artur strzela trzecią bramkę dla Wisły, lecz w 4 minuty później Schreier zdobywa piątą bramkę dla Warty. W 37-ej minucie Artur znowu zdobywa bramkę dla Wisły i stan brzmi 5:4. W 40-ej minucie Gendera zdobywa szóstą bramkę dla Warty, a w kilkanaście sekund później Kazimierczak strzela ostatnią, siódmą bramkę dla Warty.

Tuż przed końcem meczu Chabowski ustala wynik, zdobywając piątą bramkę dla Wisły.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, w pewnym momencie przy rzucie różnym dla Wisły Gracz uderzył Lisa w twarz, lecz sędzia, mimo że stał obok niego, nie zareagował na to.

Na boisku powstało zamieszanie. Silna reakcja trybun, aż dopiero interwencja posterunkowego położyła jej kres i przywróciła spokój na boisku.

Sędziował p. Gerblich przy 3000 publiczności.

Cracovia—Smigły 3:1 (2:0)

Wilno, 11 września.

Mecz Śmigły — Cracovia wywołał w Wilnie duże zainteresowanie, gromadząc około 6 tysięcy widzów. Śmigły grał niezwykle ambitnie przez cały czas gry, a w drugiej połowie meczu przesiadywał niemal bezustannie na polu Cracovii.

Drużyna krakowska grała jednak o klasę lepiej, a jej „koronkowa" praca budziła zachwyt widowni.

Pierwsza bramka dla Cracovii pada w 22-ej min. z rzutu wolnego egzekwowanego przez Górę. W minutę później Krobas po ładnej akcji całej linii ataku zdobył drugą bramkę.

W tym okresie ulega kontuzji Skalski, który do końca meczu już tylko statystuje.

Po zmianie pól zdobywa Cracovia już w 5-ej min. trzecią bramkę.

Od tej chwili bezustannie atakuje Śmigły, któremu udaje się uzyskać honorowy punkt ze strzału Pawłowskiego. Sędziował p. Walczak.

AKS — ŁKS 3:2 (2:1)

Chorzów, 11 września.

Mecz stał na słabym poziomie, do czego przede wszystkim przyczynił się błotnisty teren, jakoteż widoczne zdenerwowanie graczy obu drużyn.

ŁKS był w zasadzie zespołem zupełnie równorzędnym i przy minimalnej dozie szczęścia mógł wywieźć z Chorzowa conajmniej jeden punkt.

Sądząc z przebiegu gry, należało się to łodzianom, gdyż przez cały czas drugiej połowy mieli zupełnie wyraźną przewagę, której jednak pechowo grający atak nie potrafił wykorzystać.

Pierwsza bramka padła w 5-ej min. ze strzału Wostala, który wykorzystał ładne podanie Piątka. W trzy minuty później Wostał mija sie z piłką, dostaje ją jednak nie obstawiony Sikora i piasowanym strzałem zdobywa drugi punkt dla chorzowian.

W 16-ej minucie Miller bije róg dla łodzian, Lewandowski główkuje, ale Będkowski interweniuje w groźnej sytuacji.

Bramkę dla ŁKS zdobywa w 40-ej minucie Lewandowski z podania Millera. W ostatniej minucie przed przerwą pada jeszcze jedna bramka dla chorzowian ze strzału Wostala, nie uznana jednak przez sędziego z powodu spalonego.

Po przerwie ŁKS przejmuje inicjatywę już od pierwszej chwili. AKS ogranicza się do wypadów, których jeden w 4-minucie przynosi mu niespodziewanie trzecią bramkę, zdobytą przez Wostala. Uwidacznia się teraz dalsza przewaga łodzian, dla których jednak Król zdobywa bramkę dopiero w 39-tej minucie.

W ostatniej minucie Wostal znów zdobywa bramkę, nie uznaną przez sędziego.

Sędziował p. Rutkowski bardzo dobrze. Widzów 3000.

TABELA LIGOWA

Klub	gr	pkt.	br.
1) Ruch	14	21	45:25
2) Cracovia	13	16	32:27
3) Warta	14	15	43:34
4) Wisła	14	15	29:29
5) Pogoń	14	13	16:19
6) Warszawianka	14	13	30:25
7) A. K. S.	14	13	31:28
8) Polonia	13	13	26:28
9) Śmigły	14	11	24:35
10) Ł. K. S.	14	8	16:33

Nowy rekord świata w skoku wzwyż

Wiedeń, 11 września.

Lekkoatletki niemieckie odbyły ostatnią próbę przed mistrzostwami Europy. Zawody wykazały dobrą formę zawodniczek. W skoku wzwyż Dora Ratien ustaliła nawet rekord światowy wynikiem 1,67, lepszy o centymetr od jej własnego rekordu światowego.

KS Śląsk traci szanse dostania się do Ligi

Po wczorajszych dwóch meczach finałowych o wejście do Ligi, w których KS Śląsk nieoczekiwanie pokonany został przez Garbarnię zapewniony owans do Ligi ma już drużyna krakowska. Poza tym wzrosły szanse znacznie Union Touringu.

Przebieg wczorajszych spotkań był następujący:

Garbarnia—Śląsk 2:1 (1:1)

Świętochłowice, 11 września.

W meczu finałowym o wejście do Ligi poniósł KS Śląsk nieoczekiwaną porażkę, tracąc niemal wszystkie szanse dostania się do extra klasy. Gra była równorzędna, jednakże Garbarnia grała bardziej skutecznie i wykazała lepsze zgranie. Poza tym dobrze grała w drużynie krakowskiej cała pomoc oraz obrona.

Do przerwy po zmiennych atakach udaje się wreszcie Garbarni w 19-ej min. z rzutu wolnego zdobyć bramkę. Strzelcem był Pazurek. Na 6 minut przed końcem pierwszej połowy God po ładnej kombinacji uzyskuje wyrównujący punkt.

Po przerwie gra prowadzona jest początkowo pod znakiem przewagi Garbarni, której udaje się w 29-ej min. uzyskać bramkę z przeboju Nowaka.

Mimo ataków Śląska wynik nie ulega już zmianie. Sędziował p. Trygalski. — Widzów 2 tysiące.

Union Touring — Policyjny KS 2:0 (1:0)

Łódź, 11 września

Mistrz Łodzi odniósł spodziewane zwycięstwo nad PKS-em z Łucka, nieoczekiwanie, jednak mecz był cięższy, niż przypuszczano. — Policjanci łuccy mile rozczarowali. Zaprezentowali się oni wcale dobrze, imponując przedewszystkim doskonałą kondycją i wielką ambicją.

W drugiej połowie gospodarze musieli się porządnie napracować, by wytrzymać napór gości, którzy pracowali bez wytchnienia do końcowego gwizdka arbitra. Cała drużyna łucka prezentuje się fizycznie doskonale, a graczami o dużej wartości są bramkarz, środkowy i lewy pomocnik.

Union Touring grał znacznie słabiej, niż w meczu ze Śląskiem. Zawiodła u całego niemal zespołu kondycja.

Łodzianie nie wytrzymali dość silnego tempa i w drugiej połowie ustępowali znacznie gościom. Inna rzecz, że zwycięstwo drużyny UT nie było ani przez chwilę zagrożone i przy lepszej dyspozycji strzałowej napastników wynik byłby znacznie wyższy, nie mniej jednak forma zespołu fioletowych nie była budująca.

Mecz nie był ciekawy, a poziom pozostawiał wiele do życzenia. Cała pierwsza połowa minęła pod znakiem przewagi gospodarzy, którzy nie wykorzystują wielu dogodnych sytuacyj. Dopiero w 29-ej min. po ładnej centrze udaje się Królasikowi zmusić bramkarza gości do kapitulacji.

W drugiej połowie już w 5-ej min. zdobywa Seidel drugą bramkę dla łodzian. W następnych minutach bramkarz PKS-u broni wspaniale w najkrytyczniejszych momentach. UT powoli opada na siłach i PKS przejmuje inicjatywę. Goście grają z minuty na minutę lepiej i należała im się honorowa bramka. Sędziował zupełnie poprawnie p. Kmiciński z Warszawy.

Widzów około 4 tysiące.

TABELA O WEJŚCIE DO LIGI

Klub	gr	pkt.	br.
1) Garbarnia	3	6	9:3
2) Union Touring	3	4	7:3
3) Śląsk	3	2	6:7
4) PKS (Łuck)	3	0	2:11

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Zawodnicy łódzcy zdobyli kilka tytułów mistrzowskich

Warszawa, 11 września.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski pań i panów. Do zawodów zgłosili się lekkoatleci z klubów warszawskich, śląskich i łódzkich. Tytuły mistrzów zdobyli:

W konkurencjach kobiecych: 100 m — Jarzębińska (Skra) 14 sek., 200 m — Jarzębińska 30,4 sek., 500 m — Rosińska (Skra) 1:37,7, skok wdal — Malarska (Skra) 4,34, skok w zwyż — Jarzębińska 130 cm., rzut dyskiem — Bałajówna (Skra) 28,40 m, rzut kulą — Gajewska (Skra) 9,28 m, sztafeta 200+50+50+100 m — Skra 1:00,6.

W konkurencjach męskich: 100 m — Szurek (TUR, Łódź) 11,9 sek., 200 m — Sobczak (TUR, Łódź) 24,0, 400 m — Strump (Gwiazda, Warszawa) 55,7, 800 m — Eichel (Skra) 2:07, 1500 m — Mulak (Skra) 4:12, 5000 m — Eichel (Skra) 16:41, skok wzwyż — Waryszewski (Skra) 162 cm, trójskok — Waryszewski 12,31, rzut dyskiem — Aluchna (Skra) 36,67, rzut młotem — Aluchna 28,95, skok o tyczce — Kaczmarczyk (Skra) 2,83, skok w dal — Waryszewski (Skra) 6,11, rzut oszczepem — Gajewski (Skra) 42,10, rzut kulą — Gajewski 12,00 m, sztafeta 4×100 m — Skra II 50,1, sztameta 4×400 m — Skra I 3:54,4.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce wśród pań zdobyła Skra, która osiągnęła 175 punktów, 2) pierwszy RKS z Katowic 40 pkt., 3) Siła (Mysłowice) 17 pkt., 4) Gwiazda (Warszawa) 2 pkt.

W ogólnej klasyfikacji panów pierwsze miejsce zajęła również Skra z Warszawy, która zdobyła 196 pkt., 2) TUR (Łódź) 63 pkt., 3) Gwiazda (Warszawa) 33 pkt., 4) TUR (Pabianice) 26 pkt., 5) Siła (Mysłowice) 12 pkt., 1) Siła (Cieszyn) 5 pkt.

Raid ŻKM

Prowizoryczne wyniki imprezy

We wczorajszym raidzie zorganizowanym przez ŻKM startowało ogółem 38 maszyn. Wyniki ostateczne raidu nie zostały jeszcze obliczone, według jednak obliczeń prowizorycznych przedstawiają się one następująco:

W motocyklach solowych pierwsze miejsce zajął Rusecki, w motocyklach z przyczepkami Lipiński, w samochodach pierwszej kategorii inż. Glazer, a w samochodach drugiej kategorii Brawerman.

Lekkoatleci Geyera

zwyciężają PKS 70:54

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Geyera towarzyski mecz lekkoatletyczny Geyer — PKS, który zakończył się wygraną osłabionej drużyny Geyera w stos. 70:54. Wyniki były następujące: 100 mtr. Kabat (G) 12.4 sek., 400 mtr. Sakwa (G) 57,8 sek., 1500 mtr. Rutkowski (G) 4.44.5, kula: Borkowski (PKS) 10.57 mtr., dysk: Borkowski (PKS) 32.41 mtr., oszczep: Kucharek (PKS) 47,80 mtr., Junior Szwalski (Geyer) uzyskał 41.50 mtr., skok wdal: Kabat 6.08 mtr., skok wzwyż. Łyszkowski (G) 1.61 mtr. Łyszkowski ma zaledwie 16 lat. Trójskok: Kabat 12.37 m. Tyczka: Borkowski (PKS) 2.68 mtr. Sztafetę 4×100 mtr. i olimpijską wygrał Geyer w czasach 51.6 sek. i 4:11,8. Słabsze czasy spowodowały kałuże wody na bieżni.

Slavia zdobyła puchar

Środkowej Europy

Budapeszt, 11 września.

W drugim rewanżowym meczu finałowym o puchar Europy środkowej Slavia pokonała w Budapeszcie Ferencvaros 2:0, zdobywając definitywnie puchar i mistrzostwo piłkarskie Europy Środkowej.

Tłoczyński zwycięża Hebdę

na turnieju tenisowym Bata w Chełmku

Chełmek, 11 września.

W Chełmku rozegrany został w niedzielę niezwykle interesujący turniej tenisowy z udziałem czołowych rakiet polskich organizowany przez Bata - Tenis Club.

Dobrą formę wykazał Tłoczyński, który pokonał w finale Hebdę.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Spychała — Bratek 6:2, 6:3, Skonecki — Frank 6:1, 6:3, Tłoczyński — Hebda 6:4, 6:2.

W grze podwójnej para Tłoczyński, Spychała pokonała parę Hebda, Bratek 6:4, 8:6, a w grze mieszanej para Seymówna, Tłoczyński zwyciężyła parę Bayerowa, Hebda 6:3, 6:3.

Zainteresowanie turniejem b. duże.

Napierała wygrał wyścig

o puchar Targów Wschodnich

Lwów, 11 września.

Na szosie stryjskiej rozegrany został w niedzielę 2-gi doroczny wyścig kolarski o puchar Targów Wschodnich na trasie, wynoszącej 100 km. W biegu startowało 46 zawodników. Liczny był udział kolarzy klubów stołecznych.

Kolarze stołeczni wyraźnie górowali, obsadzając też w rezultacie szereg pierwszych miejsc. Wyścig wygrał Napierała (Syrena — Warszawa) 3:12,06, 2) Łoza (Strzelec — Lublin) 3:14,03, 3) Kapiak Józef (Jur — Warszawa) 3:24,03,2, 4) Starzyński (Syrena — Warszawa) 3:17,09,2, 5) Sobczak (KPW — Warszawa), 6) Jaskólski (Łódź), 7) Stepaniak (Ukraina), 8) Babij (Ukraina), 9) Tuora (Strzelec — Lublin), 10) Bański (Syrena — Warszawa).

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat Zarządu № 37

z dnia 9 września 1938 r.

1) Podaje się do wiadomości, że w ramach dnia ŁOZPN w dniu 18 września 1938 r. w Pabianicach na boisku Kruscender o godz. 11-ej od będą się międzymiastowe zawody piłkarskie Pabianice — Zgierz, a puchar przechodni ufundowany przez ŁOZPN.

Gospodarzem omawianych zawodów wyznacza się TS Kruschender Pobianicce.

2) Zawodnicy oraz działacze klubowi, odznaczeni odznakami PZPN (patrz Kom. Zarządu Nr. 36), którzy pragną nabyć odznaki, winni zamówić je w sekretariacie ŁOZPN, wpłacając równocześnie kwotę zł. 4 na koszta związane z wykonaniem odznaki, porto i t. p.

Imponujące uroczystości K. P. Zjednoczone

Poświęcenie nowego stadionu sportowego. — Pierwszy dzień uroczystości jubileuszowych

Podwójne święto obchodził w dniu wczorajszym Klub Pracowników Zjednoczone przy Zakładach Włókienniczych Scheiblera i Grohmana, na które złożyły się uroczystości z okazji 10-lecia klubu oraz otwarcia własnego stadionu przy zbiegu ulic Kilińskiego i Emilii.

Po nabożeństwie w Katedrze i poświęceniu sztandaru klubowego nastąpiło otwarcie wystawy klubowej. Następnie zaproszeni goście udali się na stadion, gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości.

Przed poświęceniem stadionu wygłosił dłuższe przemówienie prezes klubu, gen. Maciszewski, witając na wstępie wiceministra spraw wewnętrznych, Nakoniecznikow-Klukowskiego, p. wojewodę Józewskiego, dowódcę korpusu gen. Thommee, prezydenta miasta Godlewskiego, licznych przedstawicieli władz, pokrewnych organizacyj itd.

Następnie gen. Maciszewski w doskonale ujętym przemówieniu zaapelował do członków KPZjednoczone, by wysoko dzierżyli sztandar klubowy oraz pamiętali zawsze i wszędzie o celach, jakie przyświecają dobremu sportowcowi-Polakowi.

Po poświęceniu stadionu, który prezentuje się już w tej chwili imponująco mimo, iż został zaledwie w części wykończony, odbyła się imponująca defilada, w której uczestniczyło około 400 czynnych sportowców, a następnie odbyły się popisy gimnastyczne żeńskich i męskich grup.

Uroczystościom przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności, oklaskując żywo defilujących oraz ćwiczących zawodników.

W godzinach popołudniowych w dalszym ciągu uroczystości Zjednoczone rozegrało mecz towarzyski w szczypiorniaka żeńskiego z Wartą poznańską.

Gra była żywa i interesująca. Obie drużyny od turnieju o mistrzostwo Polski poczyniły duże postępy. U gości słaba obrona, u gospodarzy wszystkie zawodniczki na poziomie. Mecz zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 4:3 (2:2).

Bramki dla gości uzyskały: Robińska (3) Kowalska (1), natomiast dla gospodarzy dwa goale strzeliła Wierucka i jeden — Drażkiewiczówna. Mecz prowadził dobrze p. Misiak.

Walasiewiczówna w Gdańsku

odniosła trzy zwycięstwa

Gdańsk, 11 września.

W Gdańsku odbyły się w niedzielę propagandowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez polską radę sportową na zakończenie tygodnia sportu polskiego, odbywającego się pod protektoratem ministra Chodackiego.

Na zawodach startowała entuzjastycznie powitana przez publiczność Walasiewiczówna. Startowała ona w trzech konkurencjach, zajmując trzy pierwsze miejsca i zdobywając puchar ufundowany przez komisarza generalnego R.P. w Gdańsku, ministra Chodackiego, uzyskała ona na 100 metrów czas 12.2 w skoku w dal 5.96, a w rzucie dyskiem 36.44 mtr.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje wynik Winieckiego z Gedanii na 3000 mtr. uzyskał on czas 9.27, bijąc rekord gdański o 7.5 sek.

Program Olimpiady w 1940 r.

został już ustalony

Helsingfors, 11 września.

W sobotę obradował w Helsingforsie komitet 12 igrzysk olimpijskich 1940 r. Na posiedzeniu uchwalono terminarz poszczególnych zawodów olimpijskich, który przedstawia się jak następuje:

Sobota 20 lipca — uroczyste otwarcie igrzysk.

Od 21—27 lipca zawody lekkoatletyczne.

Od 26 lipca do 3 sierpnia pływanie.

Od 21 do 24 lipca walki grecko-rzymskie.

Od 27 do 29 lipca walki w stylu wolno-amerykańskim.

Od 25 do 26 lipca szermierka.

Od 25 do 26 lipca podnoszenie ciężarów.

Od 30 lipca do 4 sierpnia boks.

Od 29 lipca do 1 sierpnia gimnastyka.

Od 21 do 25 lipca pięciobój nowoczesny.

Od 25— 28 i 30 lipca kolarstwo.

Od 29 lipca do 3 sierpnia hippika.

Od 21 lipca do 3 sierpnia piłka nożna

Od 24 do 27 lipca strzelanie.

Od 30 lipca do 2 sierpnia wioślarstwo.

23—26 i 29 — 30 lipca żeglarstwo.

25 i 27 lipca regaty kajakowe

Hakoah — WIMA 11:5

Zasłużone zwycięstwo pięściarzy klubu żydowskiego

Drugi z kolei drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo okręgu zakończył się wygraną Hakoahu w stosunku 11:5. Zwycięzcy przystąpili do zawodów zupełnie przygotowani. Wytrzymują oni obecnie bez zarzutu tempo we wszystkie trzy rundy, poprawili technikę, tak, że niewątpliwie odegrają w mistrzostwach dużą rolę.

Poziom wczorajszych zawodów znacznie odbiegał od sobotniego meczu: IKP—Geyer. Walki były żywe, ciekawe, a wszystkie decyzje sędziowskie — słuszne. Najbardziej interesująco wypadły pojedynki: w wadze półśredniej: Jabłoński — Owczarek oraz w piórkowej: Fagot—Madej, gdzie zawodnik Hakoahu odniósł zwycięstwo w I. rundzie.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Rosman (H) zasłużenie bije na punkty Błaszyńskiego (W).

Walka w wadze koguciej Pluta (W) — Tauber (H) stoi na bardzo niskim poziomie. Zwycięstwo odnosi pięściarz Wimy.

W wadze piórkowej Fagot (H) już w pierwszym starciu posyła kilkakrotnie na deski Madeja, tak, że sędzia przerywa walkę i ogłasza Fagota zwycięzcą.

W wadze lekkiej Wdowiński wygrywa z Olejnikiem.

W wadze półśredniej walka: Jabłoński — Owczarek miała b. ciekawy przebieg. Zwycięstwo odniósł Jabłoński.

W wadze średniej pojedynek: Waldman — Sawiński zakończył się wynikiem remisowym. Waldman był wprawdzie lepszy, jednakże napomnienie, udzielone mu w II-ej rundzie, zadecydowało o remisie.

Walkę „półciężkich": Moszkowicz — „Wolski" wygrał Moszkowicz już w II rundzie. Sędzia walkę przerwał z powodu dużej przewagi Moszkowicza.

W wadze ciężkiej Hakoah nie wystawił zawodnika, tak, że punkty przypadły Wimie.

Walkami kierował w ringu p. Sikorski, punktując wraz z pp. Kubiakiem oraz Twardowskim II. Sala była wypełniona po brzegi.

Zespoły IKP, ŁKS i UT

w finale drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych

W dniu wczorajszym odbył się na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii czwórmecz lekkoatletyczny ŁKS — UT — Boruta — Makabi o mistrzostwo drużynowe okręgu. Czwórmecz wygrał ŁKS 10.811 pkt. przed UT 10.797 pkt., Borutą 9.450 pkt. i Makabi 3.501 pkt. Wyniki były następujące: 100 mtr. Krüger (UT) 11 sek., 110 mtr. płotki Eckstein (UT) 17.5 sek., 400 mtr. Krüger (UT) 53,7 sek. 5 klm. Kurpessa (ŁKS) 15.49,2. Skok wdal: Kos (ŁKS) 6.48 mtr. Skok wzwyż: Jacobi (UT) 1.65 mtr. Tyczka: Pfeil (UT) 2.98 mtr. Dysk: Polo (ŁKS) 35.71 mtr. Oszczep: Bobiński (ŁKS) 46.90 mtr. Sztafeta 4×100 mtr. ŁKS 46.5 sek. Najlepsze wyniki uzyskali Krüger w biegu 100 mtr., Kurpessa w biegu 5 klm. oraz Kos w skoku wdal.

* * *

Na stadionie Wimy odbył się wczoraj trójmecz lekkoatletyczny IKP — Wima — Sokół. Trójmecz zakończył się zwycięstwem IKP — 10.871 pkt. przed Wimą 10.556 pkt. i Sokołem 10.513 pkt. Wyniki: 100 mtr. Mozelewski (Wima) 11.2 sek., 110 mtr. płotki. Maciaszczyk (Sokół) 16.2 sek., 400 mtr. Mozelewski 55.7 sek. 5 klm. Pietrzak (Wima) 17.54,5. Dysk: Grzelewski — (IKP) 37.73 mtr. Poza konkursem Grzelewski uzyskał znakomity wynik 41.10 mtr. Oszczep: — Sobierajski (Wima) 46.92 mtr. Skok wzwyż: — Osmólski (IKP) 1.67 mtr. Skok wdal: Mozelewski (Wima) 6.30 mtr. Skok o tyczce: Aniklejew (Wima) 3.38 mtr. Sztafeta 4×100 mtr. 1) IKP 46.5 sek. przed Wimą 46.7 sek. i Sokołem — 476 sek.

* * *

Według prowizorycznych obliczeń do finału mistrzostw drużynowych zakwalifikowały się trzy drużyny. IKP 10871 pkt., ŁKS 10.811 pkt. i UT 10.707 pkt.

Dalsze spotkania o mistrzostwo

łódzkiej klasy A

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo łódzkiej klasy A odbyły się wczoraj następujące spotkania:

WKS—Sokół 1:0 (1:0)

Zgierz, 11 września

Sokół zgierski odniósł w mistrzostwach klasy A już drugą z kolei porażkę. W dniu dzisiejszym zgierzanie przegrali z Wojskowym KS. w stosunku 0:1 (0:1).

Goście górowali nad miejscowymi przez cały czas gry, a najlepszym zawodnikiem u zwycięzców był Świątek.

Jedyna bramka dnia padła w 30 minucie gry ze strzału Steglińskiego. Sędziował dobrze p. Kowalewski.

WIMA — Sokół 3:2 (0:2)

Pabianice, 11 września

Wima pokonała tu dziś w b. ładnym stylu miejscowy Sokół. Do przerwy prowadzili pabianiczanie 2:0 i zwycięstwo zapewnili sobie goście dzięki trzem bramkom po pauzie. Sokół zawiódł kompletnie. Dość powiedzieć, iż nie wykorzystał aż 3 rzutów karnych. Na meczu został poważnie skontuzjowany bramkarz Wimy, Janiszewski, tak że zaszła konieczność zawezwania pogotowia i odwiezienia go do szpitala.

Sędziował p. Jędraszczak.

ŁTSG — SKS 2:2 (2:1)

W pierwszym meczu mistrzowskim ŁTSG nieszczęśliwie zremisowało, „puchnąc" niemiłosiernie pod koniec zawodów. Gdyby gra trwała jeszcze kilka minut, niewątpliwie Strzelcy zeszliby z boiska jako zwycięzcy.

ŁTSG wystąpiło w pełnym składzie z Mikołajczykiem, Voigtem i Króleweickim na czele, natomiast SKS-owi brakło Owczarka.

Gra była prowadzona w ostrym tempie, a że nie przekształciła się w brutalną, to tylko zasługa sędziego p. Sperlinga, który obie drużyny trzymał w karbach posłuszeństwa. Bramki dla ŁTSG uzyskał Voigt (2), zaś dla SKS Stefański i Warchulski (po 1).

Przedmecz rezerw 4:3 (1.3 dla SKS

Zjednoczone-Burza 3.3 (2:1)

KPZjednoczone rozegrało na własnym boisku spotkanie z Burzą.

Gospodarze przeważali a w 23-ej minucie nawet uzyskali prowadzenie przez Francmanu z podania Sikorskiego. W minutę później Sikorski wynik podwyższył do 2:0 dla Zjednoczonych. Dopiero w 38 minucie Hausschild zdobył pierwszy punkt dla Burzy z winy obrońców miejscowych, ustalając w pierwszej części meczu wynik 2:1 dla Zjednoczonych.

Po przerwie Zych już w 11-ej minucie zdobył trzeci punkt dla Zjednoczonych. I na tym zakończyło się powodzeniem łodzian. Goście przychodzą teraz częściej do głosu i w 13-ej minucie Zerfas z dalekiego strzału zdobywa drugą bramkę dla Burzy. W 17-ej minucie obrońca zjednoczonych wybija piłkę ręką prawie już z bramki, za co sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony z powodzeniem na goala przez Rauchera.

Mimo wysiłków ze strony Zjednoczonych nie udaje się im strzelić zwycięskiego punktu, choć okazji było po temu kilka.

Mecz kończy się wynikiem remisowym 3:3.

W obu drużynach były słabe obrony. Sędzia p. Otto.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Z Londynu do N. Jorku na weekend

Projekt samolotów-olbrzymów, które w niedalekiej przyszłości będą przenosić pasażerów przez Atlantyk

(z) Pisma amerykańskie donoszą, że wielkie towarzystwa komunikacji powietrznej opracowują obecnie **plan stałej komunikacji lotniczej przez Atlantyk, przy czym czas lotu obliczony jest na 12 godzin.**

W sobotę o godz. 9.30 wiecz. wystartuje z lotniska w Croydon samolot, na którego pokładzie pasażer będzie mógł zjeść kolację, po czym ułoży się do snu. Nazajutrz obudzi się w Nowym Jorku, spędzi dzień niedzielny w towarzystwie swych amerykańskich przyjaciół, a wieczorem uda się w powrotną drogę. Przybędzie on do Londynu w poniedziałek.

W grudniu ub. roku 8 fabryk samolotowych Stanów Zjednoczonych otrzymało polecenie opracowania szczegółowych projektów samolotów, któreby mogły pomieścić **100 pasażerów i 16 osób załogi,** rozwijając szybkość 200—300 mil na godzinę. Z opracowanych projektów wybrano jeden, najodpowiedniejszy, według którego samolot będzie pokrywał odległość między Nowym Jorkiem a Londynem w ciągu 12-u godzin.

Jeden z tygodników nowojorskich w bardzo ponętnych barwach opisuje przyszły lot samolotu „weekendowego".

„Aparat startuje o godz. 5 po poł. z Nowego Jorku. Ułożywszy swe rzeczy w kabinie, pasażer schodzi z górnego pokładu do salonu, lub też, nie śpiesząc się wcale, udaje się do tylnej części samolotu, w której mieści się pokój do gry w karty. W barze, mieszczącym się w „wieży obserwacyjnej", wypija się cocktail, oglądając jednocześnie „krajobraz". Coprawda widok, jaki rozciąga się przed pasażerami, nie jest zbyt ciekawy. Aparat leci wśród gestych chmur.

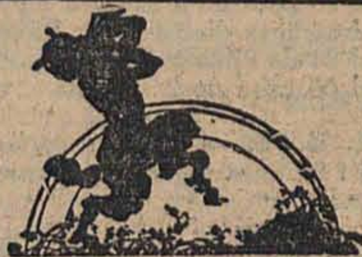
Niebawem czas na kolację. Steward prosi, ażeby pasażerowie przesuwali swe zegary co godzinę o 25 minut naprzód, ażeby w chwili wylądowania w Londynie zgadzały się one z czasem środkowo - europejskim.

Powoli zbliża się pora spoczynku. Pasażer kładzie się spać, polecając stewardowi, by go obudził o godz. 7.10, idzie pod prysznic — zimny lub ciepły, według swego uznania, a następnie ma jeszcze 2 godziny czas na śniadanie i obserwowanie lądowania w Southampton. Koszt przelotu wynosi 450 dolarów.

Rzecz jasna, że zanim marzenie to stanie się rzeczywistością, trzeba będzie rozwiązać jeszcze szereg dość skomplikowanych zagadnień, w pierwszym rzędzie kwestię kierowania takim samolotem - olbrzymem. Nowy typ aparatu posiadać będzie kilka samodzielnych motorów do obsługi steru, dalej **własną stację elektryczną, radio, telefony itp.**

Pierwszy model takich samolotów transatlantyckich kosztować ma 5 milionów dolarów. W razie, gdy maszyny takie zacznie się produkować masowo, koszt ich produkcji spadnie do półtora miliona dolarów.

Konstruktorzy aeroplanów mają nadzieję, że w niedalekiej przyszłości koszt przewozu pasażerów samolotami transatlantyckimi kalkulować się będzie taniej, aniżeli okrętami.



Bliski jest już zatym moment, gdy mieszkańcy Londynu wyjeżdżać będą na weekend nie do miejscowości podmiejskich, lecz do Nowego Jorku. Nie będzie to wcale męczące. Trzeba tylko mieć dosyć pieniędzy na zaspokojenie takiego kaprysu.

KORKI NA INDEKSIE W NIEMCZECH.

Od czasu przewrotu hitlerowskiego Niemcy żyją w ciągłym duchu ograniczenia importu. Autarchia stała się hasłem dnia. Obecnie minister Gospodarki Państwowej, Walter Funk, nakazał niemieckim gospodyniom oszczędzania korków, okazało się bowiem, że import drzewa korkowego, wyrażający się w roku 1936 cyfrą 33.832.700 kilogramów, wzrósł w roku 1937 do 48.750.080. Sumy, zapłacone za drzewo korkowe w roku 1936 wynosiły 4.359.000 marek, a w roku następnym 7.850.000 marek. Wobec tego nakazano gospodyniom uważać korki za luksus i posługiwać się korkami drewnianymi. Równocześnie polecił minister Walter Funk fabrykom chemicznym wynalezienie syntezy korka.

Muzyka jako lekarstwo

Utwory, które sprzyjają rozwojowi gruźlicy.—Szopen działa skuteczniej, niż zastrzyki

Ostatnio kilku uczonych amerykańskich ogłosiło —prace na temat **wpływu muzyki na życie istot stojących na wyższym szczeblu rozwoju.** Spostrzeżenia swoje opierają oni na obserwacji z życia codziennego, twierdząc, że istnieje pewien ścisły związek pomiędzy układem nerwowym a rytmami muzycznymi, słyszanymi w życiu codziennym. Obserwacje te, rzecz prosta, można najlepiej przeprowadzić w wielkich zbiorowiskach ludzkich, jakimi są miasta amerykańskie gdzie życie miejskie tętni ogłuszającym rozgwarem i hałasem. Od klaksonu samochodowego i syreny parowozu aż do wspaniałych orkiestr symfonicznych, roztacza się ta dziedzina obserwacji psychologów, muzykologów i neurologów amerykańskich.

Twierdzą oni, że **rytmy muzyczne wywierają pewne wpływy zgóry określone na kształtowanie się psychiki ludzkiej,** skoro dziecko usypia najlepiej przy dźwiękach łagodnej kołysanki Mozarta czy Schuberta, podczas gdy zawrotny rytm „Bolera" — Ravela może wywołać w duszy słuchacza nastrój podekscytowania i podrażnienia. Tak samo **muzyka wywiera duży wpływ na ludzi chorych psychicznie i umysłowo.** Podstawową tezą uczonych amerykańskich jest to, że **rytm wpływa zawsze na skoordynowanie czynności psychicznych** (np. dźwięki marsza, przy wtórze którego maszeruje oddział wojska), a arytmia działa destrukcyjnie i powoduje zaburzenia pewnych ośrodków psychicznych.

Stąd wynika szereg teoryj, głoszonych przez najpoważniejszych psychologów i psychiatrów. Twierdzą oni naprzykład, że istnieją określone **rytmy, które mają zbawienny wpływ przy leczeniu tuberkulozy,** ale jednocześnie stosowane przy schorzeniach nowotworowych, nie dają żadnych rezultatów. Dr. Hoover z Filadelfii stwierdza z całą stanowczością, że istnieją rytmy i tonacje, które **sprzyjaą rozwojowi gruźlicy,** niszcząc medycynę, operującą w większej części środkami chemicznymi, a ostatnio i psychoanalizą, otwiera się nowa dziedzina eksperymentów, stosowanych dotychczas w wypadkach zaburzeń ośrodków psychicznych. Stwierdzono np., że **muzyka Szopenowska działa kojącą, że zdolna jest uśmierzyć stany podrażnienia nerwowego, depresji, irytacji** — znacznie skuteczniej, niż hydroterapia czy zastrzyki.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24, dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrolog: — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.